Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Dziś dodatek: Wiadomości Sportowe

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 9282. *Lwów, niedziela 20 lipca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Hindenburg rozwiązał parlament niemiecki.

Wyrodny ojciec otruł swe 4 miesięczne dziecko. - Krwawa rozprawa dwóch rywali. - Pięć pyjam pana Abrahama. - Straszny czyn matki. - Kryjówka złodziejska pod podłogą. - Skrytobójczy zamach morderczy w pow. dobromilskim. - Straszna katastrofa w tunelu.

ZMIANA ATTACHE WOJSKOWEGO JAPONJI W WARSZAWIE.

Warszawa, 18. lipca. (PAT). Szef sztabu głównego gen. **Piskor** podejmował dziś o godz. 14-tej śniadaniem w hotelu Europejskim **ustępującego ze stanowiska attache wojskowego japońskiego pułkownika Suzuki.** Jednocześnie p. gen. Piskor powitał nowomianowanego **attache wojskowego Japonji majora Hata.**

—o—

TURNIEJ TENISOWY NA SEMMERINGU.

Wiedeń, 18. lipca. (PAT). W drugim dniu **turnieju tenisowego na Semmeringu** odbyły się następujące ciekawsze spotkania: Hughes (Anglja) — Tłoczyński (Polska) 6:4, 6:3. Timmer (Holandja) — Kinzel (Austrja) 5:7, 6:2, 6:2. Tłoczyński i Warmiński pokonali w grze podwójnej Hirscha i Schamburga (Niemcy) 6:4, 6:3, 6:2. Natomiast Volknerówna (Polska) uległa w trzech setach dobrej tenisistce Steinowej (Czechosłowacja) 5:7, 7:5, 6:3. Mistrzyni Niemiec Neppach eliminowała znaną w Polsce p. Herbst (Austrja) 8:6, 6:3. W grze mieszanej para polska Volknerówna-Tłoczyński przegrała w honorowym stosunku do silnej pary międzynarodowej Herbst (Austrja), Menzel (Czechosłowacja) 6:4,4:6, 6:3.

—o—



TRAGICZNA PRZYGODA DWÓCH TURYSTÓW.

(Do artykułu na str. 9).

ROZDZIAŁ DÓBR RODZINY HABSBURGÓW.

Budapeszt, 18. lipca. (PAT). „Pester Lloyd" omawiając zwołanie w wrześniu br. do Lozanny **sądu rozjemczego dla rozdziału dóbr rodziny Habsburgów,** twierdzi, że jeśli chodzi o dzieła sztuki, **Węgry upominać się będą o Węgierską koronę Marji Teresy z Nagy Varad, złoto z Nagyszentmiklosz, t. zw. skarb Attyli, oraz o bogaty węgierski materjał archiwalny, znajdujący się w Wiedniu.**

—o—

DO ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Warszawa, 18. lipca. (PAT). Komisarjat Rządu wystąpił do prokuratora przy Sądzie okręgowym w Warszawie z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Wolnomyśliciel polski" za znieważenie w numerze 14. tegoż czasopisma **pamięci zmarłego biskupa Lisieckiego,** oraz redaktora „Robotnika" za podanie świadomie kłamliwych i podburzających wiadomości **o przebiegu zajść w Żyrardowie.**

—o—

ILE WARSZAWA WYDAJE DZIENNIE PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lipca. (st). Starostwa grodzkie w Warszawie obecnie wydają **150 paszportów zagranicznych dziennie.** Połowa paszportów jest wydana **na prawach ulgowych.**

Niebezpieczna gra Niemiec.

Lwów, 19. lipca.

Ostatnie telegramy z Niemiec przyniosły dwie wiadomości, rzucające charakterystyczne światło na ewolucję wewnętrznych stosunków politycznych.

Oto rząd pruski **cofnął** wydany pierwotnie zakaz co do organizowania **formacyj Stahlhelmu w Nadrenji i Westfalji.** A trzeba pamiętać, że na czele rządu tego stoi **socjalista Braun** i że rząd ten ma kierunek zdecydowanie lewicowy i pacyfistyczny — podczas gdy organizacja Stahlhelmu jest **na wskróś nacjonalistyczną**, a parolem jej jest **przygotowanie militarne Niemiec do wojny odwetowej.**

Nie jest też bez znaczenia, że honorowym członkiem Stahlhelmu jest **prezydent Hindenburg**, cieszący się w Niemczech olbrzymią popularnością nietyle z racji swego wysokiego urzędu, jaki obecnie piastuje, ile raczej jako marszałek i wielokrotnie zwycięski wódz z okresu wielkiej wojny.

I nie bez głębszego znaczenia jest również, że już w **tak krótkim czasie** po ewakuacji Nadrenji przez wojska francuskie wybuchł ów konflikt w sprawie Stahlhelmu, konflikt zakończony **zwycięstwem idei nacjonalistycznej i odwetowej**, przyczem sam prezydent Hindenburg nie zawahał się rzucić na szalę swego autorytetu, uzależniając osobiste odwiedzenie „uwolnionych“ obszarów od cofnięcia wydanego przez rząd pruski zakazu!

Równocześnie zaś rozegrały się w Reichstagu gwałtowne walki o los **ustaw podatkowych**, których projekty, przedłożone przez gabinet Rzeszy, zwalczane były energicznie przez stronnictwa opozycyjne, w pierwszej linji przez socjalistów.

Kiedy w głosowaniu przeszedł większością 52 głosów wniosek o **skreślenie § 2** przedłożenia rządowego, kanclerz Brüning złożył imieniem gabinetu deklarację, iż rząd Rzeszy nie przykłada żadnej wagi do prowadzenia dalszych obrad nad przedłożeniem rządowem — a ostatnie depesze donoszą, iż gabinet Rzeszy Niemieckiej postanowił wprowadzić w życie ustawy podatkowe **z pominięciem Reichstagu**, na podstawie § 48 Konstytucji. Dalszem następstwem tego zasadniczego konfliktu jest dokonane wczoraj rozwiązanie parlamentu. W praktyce równa się to niemal **zapoczątkowaniu rządów dyktatorskich.**

Zestawienie tych faktów daje **dużo do myślenia.**

Sprawa Stahlhelmu jest wymowną ilustracją, że w Niemczech coraz silniej **przychodzą do głosu nacjonaliści, a prezydent Hindenburg** — jakkolwiek z racji swego stanowiska powinien stać ponad partjami — zupełnie niedwuznacznie **przechylił się na ich właśnie stronę.**

Wyraźne zaś ignorowanie i lekceważenie wyników głosowania w Reichstagu wskazywałoby na to, że zarówno prez. Hindenburg, jak i koalicyjny rząd Rzeszy **zdecydowany jest kroczyć bez kompromisu drogą jasno wytkniętą** — taksamo w tej, jak i w **każdej innej sprawie.** Dziś idzie tu tylko o reformę podatkową (między innemi też i o ową słynną „**Osthilfe**“, której ostrze zwrócone jest wyraźnie i wyłącznie przeciw Polsce). Ale, jak mówią Francuzi: „c'est seulement le premier pas qui coute“ — najtrudniejszy jest początek.

A że przewodnikiem na dalszej drodze **nie będzie im anioł pokoju**, z różdżką oliwną w dłoni — to pewne. O to już postara się Stahlhelm...

Charakterystycznemi pod tym względem są słowa, jakie w trakcie obrad w Reichstagu rzucił socjalista dr. Breitscheid pod adresem nacjonal-socjalistów: „Wy chcecie faszyzmu — ale przykro mi, że i rząd Brüninga idzie za wami“.

Niebezpieczna to gra, którą zaczęły Niemcy — niebezpieczna i **dla nich i dla pokoju europejskiego!**...

r.

Komunikacja między Polską a Niemcami.

POLSKO - NIEMIECKA KONFERENCJA TARYFOWA W DREŹNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 18. lipca. (st) W tych dniach zakończyła swoje prace w Dreźnie przy udziale Min. komunikacji i delegatów okręgowych dyrekcyj kolejowych polsko - niemiecka konferencja taryfowa w sprawie **bezpośredniej komunikacji osobowej, bagażowej i ekspresowej między Polską a Niemcami.** Nowa taryfa osobowa i bagażowa wejdzie w życie **1. listopada br.**, ekspresowa **1. września.** Według nowej taryfy komunikacja polsko-niemiecka od bywać się będzie **nie tylko przez** punkty graniczne polsko - niemieckie, lecz także tranzytem przez **Czechosłowację i Austrję.** Opłaty za przewóz na całej drodze pobierane będą **w jednej walucie**, mianowicie **z Polski w złotych, a z Niemiec w markach niemieckich.** Jako nowość wprowadzono **zniżkę w cenach biletów dla grup podróżnych od 25 osób w zwyż oraz ulgi przejazdowe dla młodzieży studjującej w wyższych zakładach naukowych oraz dla grup robotników rolnych.** Prace wykonawcze powyższych uchwał przeprowadzi komisja urzędnicza polsko-niemiecka, która rozpoczęła swoje prace bezpośrednio po zamknięciu konferencji.

Min. Kühn wyjechał do Tatarowa

GDZIE WEŹMIE UDZIAŁ W POŚWIĘCENIU DOMU ZDROJOWEGO P. K. P.

Warszawa 18. lipca. (PAT) P. Minister komunikacji inż. Kühn wyjechał dziś do Tatarowa, gdzie weźmie udział w poświęceniu domu zdrojowego kolejarzy okręgowej dyrekcji lwowskiej. Minister powróci w poniedziałek do Warszawy, a we wtorek uda się do Poznania, gdzie we środę powita przybywającego na zaproszenie swoje belgijskiego ministra komunikacji inż. Loppensa.

Budowa 2 mostów na Dniestrze

JEDEN STANIE W ŻURAWNIE, A DRUGI W MIKOŁAJOWIE.

Stanisławów 18. lipca. (PAT) Stanisławowska dyrekcja robót publicznych buduje w Żurawnie (pow. Żydaczów) **most na Dniestrze drewniany konstrukcji o betonowych przyczółkach.** Budowa zostanie w roku 1931 ukończona. Koszt wyniesie około 400.000 złotych.

Buduje się również **most żelazny, kratowy na Dniestrze w Mikołajowie**, (pow. żydaczowskiego). oraz **łukowy, żelazno - betonowy na Rybnicy w Jaworowie** (pow. Kossów), **które zostaną w tym roku kosztem około 500.000 zł. ukończone.** Ponadto jest w opracowaniu **projekt budowy mostu na Dniestrze pod Martynowem** (pow. Kałusz) i projekt **budowy 2 przęseł żelaznych mostu w Niżniowie na Dniestrze.**

Utworzona zostanie straż konwojowa.

ZADANIEM JEJ BĘDZIE KONWOJOWANIE WIĘŹNIÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 18. lipca. (st) W najbliższym czasie zorganizowana zostanie przez min. sprawiedliwości **nowa służba bezpieczeństwa pod nazwą straż konwojowa.** Zadaniem straży konwojowej będzie **eskortowanie więźniów poza obrębem więzienia, przeprowadzanie ich do sądu itd.** Powstanie straży konwojowej zawdzięczać należy praktyce, którą wykazała, że **dozorcy więzienni nie orjentując się w chaosie ulicznym nie mogą zapobiec ucieczce więźniów.** Powstanie tej nowej służby bezpieczeństwa **znacznie odciąży pracę organom policyjnym**, które dotychczas zajmują się eskortowaniem więźniów. Umundurowanie straży konwojowej opracują łącznie Min. spraw wewn. i sprawiedliwości.

KONGRES „FIDACU“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. lipca. (st). Do Waszyngtonu wyjeżdża w wrześniu **delegacja polska na wielki kongres federacji b. kombatantów** (Fidac) w liczbie około 10 osób. Na czele delegacji stoi prezes federacji polskich związków obrońców ojczyzny **gen. Górecki.** Pozatem w skład delegacji wejdą mjr. **Ludyga Laskowski**, rotmistrz rezerwy **Ryszkiewicz**, prezydent Katowic **Adam Kocur**, poseł **Karkoszka**, poseł kpt. rezerwy **Pochniark**, poseł **Ciepiak** i in.

TURATTI WŁOSKIM MINISTREM WOJNY.

Wiedeń, 18. lipca. (PAT). Jak donoszą z Rzymu, w tamtejszych kołach politycznych krążą pogłoski o **ustąpieniu w najbliższym czasie obecnego ministra wojny gen. Gazzera**, którego miejsce miałby zająć sekretarz partji faszystowskiej poseł August **Turatti**, jak wiadomo, oficer rezerwy i prezes Związku oficerów rezerwy.

ZWŁOKI ŁUKASIŃSKIEGO WRÓCĄ DO KRAJU.

Warszawa, 18 lipca. (PAT). Związek Inwalidów postanowił wydelegować specjalnego przedstawiciela do Leningradu dla wykonania powziętej w swoim czasie decyzji odprowadzenia do kraju **zwłok bohatera walk o niepodległość Walerjana Łukasińskiego.** Odpowiednie poszukiwania czynione będą na cmentarzu fortecznym w **Szliselburgu.**

NOWY REKORD.

Perpignan, 18 lipca. (PAT). Kapitan lotnik Paris **pobił rekord światowy długotrwałości lotu dla hydroplanów z obciążeniem 500 kg.**, utrzymując się w powietrzu 31 godzin i przebywając w tym czasie 4200 km.

Z DNIA.

Pat ma kłopoty.

Lwów, 19. lipca.

Onegdaj otrzymaliśmy następujący komunikat: „Dnia 24. czerwca br. o godz. 14. p. Juljan Romer, urzędnik skarbowy, zamieszkały we Lwowie, ul. Długosza l. 25, przesiadając się z pociągu, zdążającego ze Lwowa do Śniatyna, do pociągu, idącego w kierunku Worochty, pozostawił w pociągu lwowskim swą walizkę z garderobą, a zabrał przez omyłkę cudzą. Prawy właściciel zechce się zgłosić do urzędu śledczego“ — itd.

P. Juljan Romer miał niewątpliwie przykrą przygodę. Inny pasażer, nie odnalazłszy swej walizki, musiał mieć również zmartwioną minę. Ale takie wypadki zdarzają się niekiedy, a ich epilogiem są **„drobne ogłoszenia“**, za pośrednictwem których odbywa się wymiana zamienionych nieruchomości i likwiduje się całe nieporozumienie. Tymczasem — risum teneatis amici! — komunikat ów nadesłał wśród **depesz redakcyjnych** ni mniej ni więcej, tylko PAT, i to **najgrubszy PAT — warszawski.**

Widocznie w centrali Pata odbywa się jakaś **gruntowna reforma**, której tempa my nie możemy doścignąć. Ale kierunek zwolna „kapujemy“. Jedyna państwowa agencja telegraficzna staje się **biurem drobnych ogłoszeń.** Jutro zapewne dowiemy się, że na linji Zaberezie—Kaczajka **zamieniona została torebka damska,** lub że w Kaczych Dołach znaleziona została **stara balja,** będąca własnością nieznanego właściciela.

Tylko dla uniknięcia nieporozumień należałoby takie depesze wysyłać w dziale ogłoszeniowym, a nie za pośrednictwem referenta politycznego. I ewentualnie płacić za nie tak samo, jak płaci każdy, komu zaginął kot, lub przybłąkał się kanarek. Bo to są interesy bądź co bądź prywatne.

Mamy nadzieję, że depesze te idą **również zagranicę.** W Paryżu lub Madrycie wzbudzą z pewnością sensację.

KATASTROFA LOTNICZA.

Warszawa, 18 lipca. (PAT). Znany konstruktor sierżant Działowski, który wystartował wczoraj na awjonetce DKD z Krakowa do Warszawy, **padł ofiarą wypadku pod Warszawą.** Silnik odmówił posłuszeństwa, Działowskiemu nie udało się splanować i runął z awjonetką na ziemię. Z pod szczątków awjonetki **ciężko rannego wydobyli wieśniacy.** Działowskiego przewieziono do szpitala w Końskich.

Przyjęcie wniosku o unieważnieniu dekretu podatkowego

Hindenburg rozwiązał parlament niemiecki. *Nowe wybory odbędą się 14 września br*

Berlin 18. lipca. (PAT) Reichstag kontynuował wczoraj dyskusję **nad projektem ustawy dla prowincji wschodnich Rzeszy, poczem przedłożenie w brzmieniu, proponowanem przez komisję w drugiem czytaniu zostało przyjęte.**

Dyskusja nad wnioskiem socjalistów, domagającym się załatwienia sprawy polsko - niemieckiego traktatu handlowego oraz umowy genewskiej odbędzie się jeszcze przed letniemi ferjami Reichstagu.

Powszechnie przypuszczają, że w **sobotę nastąpi trzecie czytanie projektu ustawy o pomocy dla prowincji wschodnich Rzeszy.**

Berlin 18. lipca. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu **wniosek socjalistów o unieważnienie dekretu podatkowego,** wydanego na podstawie art. 48 konstytucji Rzeszy, przyjęty został 236 głosami przeciw 221. Za wnioskiem głosowali socjaldemokraci, komuniści, hitlerowcy i większość frakcji niemiecko - narodowej. Po ogłoszeniu wyniku głosowania kanclerz Brüning odczytał dekret rozwiązujący Reichstag.

Berlin, 18. lipca. (PAT). **Według komunikatu Biura Wolffa, termin wyborów do przyszłego Reichstagu będzie naznaczony na dzień 14. września 1930. Ponieważ nowoobrany Reichstag musi zebrać się w 30 dni po wyborach, należy przypuszczać, iż pierwsze posiedzenie Reichstagu odbędzie się w połowie października br.**

POROZUMIENIE OSIĄGNIĘTE.

Berlin, 18. lipca. (PAT). Rokowania prowadzone przez dzień wczorajszy między rządem pruskim a kierownictwem **Stahlhelmu doprowadziły do porozumienia.** Pruski minister spraw wewnętrznych zawiadomił władze miejscowe, iż nie ma nic przeciwko ponownemu utworzeniu formacji Stahlhelmu w Nadrenji i Westfalji. W związku z tem prezydent Hindenburg postanowił podróż po terenach ewakuowanych odbyć według pierwotnego programu, t. zn. bez pominięcia miejscowości, leżących na terytorjum pruskiem.

STAHLHELM W NADRENJI.

Berlin, 18. lipca. (PAT). Według doniesienia naczelnego kierownictwa Stahlhelmu, powstał dziś **w okręgu przemysłowym Nadrenji Związek krajowy Stahlhelmu pod nazwą Westmark.** Kierownictwo liczy z postępem ruchu w obu strefach ewakuacyjnych w okresie zakazu tworzenia organizacji Stahlhelmowej i sądzi, że Związek Westmark będzie obejmował 8 organizacyj dzielnicowych z odpowiednią ilością grup lokalnych. Naczelne władze Związku **skierowały telegram dziękczynny do prezydenta Hindenburga.** Telegram ten zapowiada między innemi, że dla powitania prezydenta w Moguncji dnia 20. bm. wystąpią wszystkie jej chorągwie z odpowiednią eskortą.

Dnia 27. bm. odbędzie się wymarsz do 10 miejscowości nadreńskich wszystkich organizacyi dzielnicowych Stahlhelmu.

MUSSOLINI CIĘŻKO CHORY.

Mimo przedstawień lekarzy odmawia swej zgody na przeprowadzenie operacji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA, 18. lipca. (Z). Według otrzymanych tu z Rzymu wiadomości, Mussolini zachorował na wrzody żołądkowe. Stan jego był tak niepokojący, że musiano go przenieść do sanatorjum. Mimo przedstawień lekarzy, iż zachodzi konieczność operacji, Mussolini odmówił na to swojej zgody.

Paneuropa daje gwarancję bezpieczeństwa.

PRZEMÓWIENIE POSŁA GRALIŃSKIEGO NA KONFERENCJI UNJI PARLAMENTARNEJ.

Londyn, 18. lipca. (PAT). Przemawiając na konferencji Unji parlamentarnej, przedstawiciel Polski **poseł Graliński** nawiązał do **memorjału Brianda,** mówiąc, że zbliżenie gospodarcze poszczególnych państw zależne jest od pomyślnego rozwiązania kwestji politycznych i wytworzenia atmosfery wzajemnego zaufania. Zdaniem mówcy, ażeby dojść do pomyślnych rezultatów, upragnionych przez wszystkich, jest rzeczą konieczną popierać **organizację polityki paneuropejskiej** na podstawach protokołu genewskiego. On bowiem tylko może wytworzyć atmosferę bezpieczeństwa, niezbędną dla współpracy europejskiej we wszystkich dziedzinach. Polska — mówił p. Graliński — należy do grupy państw, przywiązujących specjalne znaczenie do **sprawy gwarancji,** które według niej mogą powstrzymać zdradliwego przeciwnika obawą konsekwencji, jakie pociągnęłoby za sobą złamanie przyjętych zobowiązań.

NOWY KOMISARZ KASY CHORYCH W PRZEMYŚLU.

Przemyśl, 18 lipca. (PAT). W miejsce emer. majora Zinsa, komisarzem Kasy chorych w Przemyślu został mianowany emerytowany ppłk. intend. Jan **Kozłowski.**

KATASTROFA AUTOBUSOWA NA SZOSIE WILEŃSKIEJ.

Wilno, 18 lipca. (PAT). Na szosie Wilno - Grodno **zdarzyła się katastrofa samochodowa.** Autobus przepełniony podróżnymi zbliżając się do Radzunia, **wpadł do rowu i przewrócił się do góry kołami.** Z pod autobusu wydobyto **4 osoby ciężko poranione, a kilka lżej.** Po opatrzeniu rannych umieszczono ich w szpitalu w Radzuniu.

Wielka Brytanja a memorandum Brianda

NAJWIĘKSZE UZNANIE DLA IDEI RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Londyn 18. lipca. (PAT) Odpowiedź rządu **Wielkiej Brytanji** na memorandum Brianda w sprawie federacji europejskiej wyraża największe uznanie dla idei rządu francuskiego, zmierzającej do wzmocnienia jaknajbliższego współdziałania pomiędzy narodami Europy i zwiększenia środków zapobiegających wybuchowi wojny. Odpowiedź angielska wyraża szczerą nadzieję, że inicjatywa Francji prowadzi do **zwiększenia wzajemnego zaufania pomiędzy narodami, wzmożenia** współpracy ekonomicznej i zmniejszenia wszelkich przeszkód tamujących handel międzynarodowy. Zaznaczywszy, że niezawisłość i suwerenność każdego kraju winna być uszanowana podobnie jak i pewne specjalnie bliskie węzły łączące poszczególne ugrupowania narodów, odpowiedź stwierdza, że wiele jeszcze można uczynić w celu poprawy sytuacji ekonomicznej, a ponieważ działalność polityczna powinna zmierzać we wzmiankowanym kierunku, więc rząd Wielkiej Brytanji aprobuje propozycję ścisłej współpracy miarodajnych czynników politycznych i ekonomicznych. Natomiast zdaniem rządu angielskiego nie jest wcale pewne, czy dokładniejsze zbadanie zagadnienia usprawiedliwi pogląd o rzekomej konieczności i celowości stworzenia nowych **niezależnych instytucyj międzynarodowych.** Doświadczenia wykazują, że różne kwestje o znaczeniu ogólno-europejskiem z wielkiem powodzeniem mogą być traktowane przez organa Ligi Narodów tak, jak to było np. **z zagadnieniem higjeny na konferencji warszawskiej w r. 1922,** albo np. ze sprawą odbudowy gospodarczej Austrji i Węgier, wobec czego zdaniem rządu angielskiego można stworzyć specjalny komitet europejski w ramach Rady Ligi Narodów. Wreszcie odpowiedź angielska proponuje, aby sprawa memorandum Brianda została umieszczona na porządku dziennym obrad najbliższego Zgromadzenia Ligi Narodów.

PROJEKT BRIANDA W OŚWIETLENIU PRASY SOWIECKIEJ.

Moskwa 18. lipca. (PAT) Omawiając dotychczasowe odpowiedzi różnych rządów na projekt Brianda dotyczący Paneuropy, prasa sowiecka dowodzi, że dzieło Brianda doznało porażki. „Próba imperjalizmu francuskiego — pisze „Prawda“ — uwiecznienia swej hegemonji w Europie drogą utworzenia pod swoją egidą bloku państw europejskich, skierowanego przeciw **Ameryce i ZSSR.,** rozbiła się o istniejące w państwach kapitalistycznych przeciwieństwa.“ Dalej dziennik dodaje: „Prócz państw działających na rozkaz z Paryża i zainteresowanych w utrzymaniu wersalskiego rabunku, żadne państwo nie wyraziło swej pełnej zgody na tworzenie nowej organizacji, która równolegle z Ligą Narodów miałaby wzmocnić kierowniczą rolę Francji w Europie. Żądanie Włoch, Niemiec oraz kilku innych państw, dotyczące włączenia do składu przyszłej Paneuropy również ZSSR. i Turcji, przytępia — pisze „Prawda“ — antysowieckie ostrze briandowskiego projektu.

ZBRODNICZE PODPALENIE OBOK PRZEMYŚLA.

Przemyśl, 18 lipca. (PAT). Wczoraj wieczorem na folwarku Popielówka obok Przemyśla, stanowiącym własność p. Kucharskiego, **wybuchł pożar, który momentalnie objął zabudowania gospodarskie.** Dzięki natychmiastowej akcji ze strony straży pożarnej i wojska, pożar zlokalizowano. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Przyczyna pożaru nie została ustalona, jakolwiek zachodzi przypuszczenie, że **podpalenia dokonała ręka zbrodnicza.** W ubiegły bowiem poniedziałek, służba folwarczna zauważyła pomiędzy budynkami **podrzucone zarzewie ognia, które ugasiła.**

—o—

Echa bloku agrarnego

PRZYCHYLNE PRZYJĘCIE PROPOZYCJI POLSKIEJ W BELGRADZIE.

Wiedeń, 18. lipca. (PAT). Nawiązując do memorjału, wręczonego onegdaj w Białogrodzie przez posła Rzplitej Babińskiego rządowi jugosłowiańskiemu w kwestji stworzenia wspólnego bloku agrarnego państw europejskich, zauważają dzisiejsze „Wr. N. Nachr.“, że blok ten pod kierownictwem Polski byłby właściwie nową ententą międzynarodową, której zadanie polegałoby na przywróceniu **równowagi pomiędzy krajami agrarnymi a przemysłowymi.** Wedle doniesień wspomnianego dziennika z Belgradu, spotkała się propozycja rządu polskiego z przyjaznem przyjęciem tak u czynników miarodajnych jugosłowiańskich, jak też w łonie opinji publicznej, gdyż projekt polski nie zwraca się ani przeciw Małej Ententcie, ani też przeciw przewidywanemu kartelowi zbożowemu państw naddunajskich. — Stojące w bliskim kontakcie z ministrem spraw zagranicznych Marinkowiczem pismo „Prawda“ zauważa, że propozycja polska posiada **charakter defenzywny,** a Polsce jako największemu krajowi rolniczemu w Europie należy się przewodnictwo w obronie wspólnych interesów. „Wr. N. Nachr.“ zaopatruje artykuł powyższy tytułem **„Blok agrarny pod kierownictwem Polski — bez Niemiec“.**

Spisek przeciw dyktaturze w Portugalji

WOJSKOWYCH I CYWILNYCH UCZESTNIKÓW RUCHU ARESZTOWANO.

Lizbona 18. lipca. (PAT) Półoficjalna nota ministra spraw wewnętrznych zaznacza, iż **rząd dowiedział się o ruchu rewolucyjnym skierowanym przeciwko dyktaturze rządu. Wojskowych i cywilnych uczestników ruchu aresztowano. Garnizony pozostały wierne rządowi.**

Brzemienna kobieta i 3-letn. dziecko

poniosły śmierć w płomieniach

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (st) **We wsi po stronie niemieckiej tuż nad granic Rychnory w powiecie człochowskimą polską powstał onegdaj olbrzymi pożar, który strawił doszczętnie dom zamieszkały przez rodzinę Jahnów. W płomieniach poniosła śmierć Jahnowa i jej 3-letnie dziecko. Jahnowa pozatem w najbliższych dniach spodziewała się potomka. Jahn, w którego oczach zginęła żona i dziecko wskutek przerażenia ogłuchł i oniemiał.**

Zwłoki Lenina zostaną spalone

KONIECZNE TO JEST ZE WZGLĘDU NA ROZKŁAD ZWŁOK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 18. lipca. (st) Władze sowieckie zarządziły ponowne **zamknięcie grobu Lenina, który od 20. bm. niedostępny będzie dla zwiedzających. Rozkład zwłok Lenina posunął się tak daleko, iż możliwość utrzymania mauzoleum w obecnym stanie jest bezwzględnie wykluczone.** Władze sowieckie projektują **spalić zwłoki Lenina w nowem krematorjum, którego budowa wkrótce ma być ukończona.**

Upały nie potrwają długo.

PRZEZ KILKA DNI Z RZĘDU BĘDZIE POCHMURNO I DESZCZOWO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. (st) Po kilkudniowym okresie deszczów **wczoraj i dzisiaj mamy piękną słoneczną pogodę przy wzroście temperatury o kilka stopni, która wynosiła dziś o 10 rano 23 stopni, o 2 popołudniu 25.** Niestety jednak PIM zapowiada, że **okres pogody nie będzie trwał długo, a dzisiejsze przejaśnienia są tylko przelotne.** Jutro już w całej Polsce ma być **pochmurno i deszczowo.** Taki stan pogody ma trwać **przez kilka dni.** Jeżeli chodzi o dzień dzisiejszy, to rano w całym kraju było pochmurno z przelotnemi opadami i burzami na Północy kraju, szczególnie na Wileńszczyźnie. Natomiast **na Połudnju pogoda była słoneczna.** Temperatura wahała się od 16 stopni w Pucku **do 27 w Zakopanem.**

—o—

REORGANIZACJA PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH ZSSR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lipca. (st). Zupełna **reorganizacja wszystkich zagranicznych placówek sowieckich** została zdecydowana na ostatniem zebraniu komitetu wykonawczego komunistycznej partji w Moskwie. Reorganizacja ta dotyczy **wszystkich poselstw, konsulatów i przedstawicielstw handlowych.** Komitet wykonawczy polecił, aby przy nominacjach zagranicznych stosować **większą ostrożność ze względu na stałe dezercje przedstawicieli ZSSR.,** dyskredytujące Sowiety.

—o—

XI. ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW.

Warszawa, 18 lipca. (PAT). Ministerstwo spraw zagr. otrzymało urzędowe zawiadomienie od sekretarza generalnego Ligi Narodów, iż **tegoroczne XI. z rzędu zgromadzenie Ligi rozpocznie się w Genewie w dniu 10. września br.** Porządek dzienny nie został jeszcze dotychczas rozesłany członkom Ligi, przewidują jednak, iż tegoroczne zgromadzenie Ligi będzie szczególnie doniosłe ze względu na prawdopodobną dyskusję **na temat unji europejskiej.**

FUNKCJONARJUSZE PP. NIE POTRZEBUJĄ PERONÓWEK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. lipca. (st). Główna komenda policji po porozumieniu się z Min. komunikacji wyjaśnia, że **wstęp na terytorjum kolejowe jest dozwolony bez jakichkolwiek ograniczeń, t. zn. bez biletu na przejazd i bez biletu peronowego wszystkim mundurowym funkcjonarjuszom PP. bez obowiązku legitymowania się.** Wstęp na dworce kolejowe funkcjonarjuszom służby ogólnej w ubraniu cywilnem, lub też funkcjonarjuszom w służbie śledczej dozwolony jest za okazaniem legitymacji służbowej, lub oznak służby śledczej.

—o—

I W TEATRZE POLSKIM I W „QUI PRO QUO“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lipca. (st). Znana artystka **Marja Modzelewska** podpisując kontrakt na obecny sezon z dyr. Szyfmanem, **zastrzegła sobie w ciągu sezonu kilka występów w „Qui pro Quo“.**

—o—

PIENIĄDZ TANIEJE.

Waszyngton, 18 lipca. (PAT). Bank Federalny w Richmond **zniżył stopę redyskontową z 4 prc. na 3 i pół prc.**

MIMOCHODEM.

Czcigodne podlotki.

Lwów, 19. lipca.

Hilary mówił:

— Czasy zmieniają się, a nam obywatelom starszej generacji coraz trudniej przychodzi dostosować się do zawrotnego tempa przemian.



— Czy myśli pan o samolotach i gazach trujących?

— Nie, myślę o podlotkach. Instytucja ta przeszła przez bodaj najgwałtowniejszą rewolucję. Bo dawniej — pamięta pan? — podlotki były czemś jeszcze nieważnem, choć miłem. Głaskało się je i traktowało cukierkami. Trochę było w tych powiewnych, roześmianych stworzeniach dziecka,. a trochę, ale niewiele kobiety. Matki nie spuszczały ich z oka, ciotki towarzyszyły im na każdym kroku, chroniąc przed zepsuciem i przedwczesnem uświadomieniem. Rozmawiało się z podlotkiem o sprawach lekkich i błahych, droczyło z niemi i przedrzeźniało je. A dziś...

— Chyba takiej zasadniczej zmiany niema?

— Owszem, odczułem ją na własnej skórze. Wczoraj. Gorąco mi się robi, gdy pomyślę o tem. Proszę posłuchać. Znalazłem się wieczorem w pewnem liczniejszem towarzystwie. Panie, panowie i kilka podlotków. — Było nieco parno i wreszcie postanowiono pójść na przechadzkę. Tak wypadło, że miałem towarzyszyć właśnie jednemu z podlotków. Niezbyt ładne to było i dlatego może nieco opuszczone przez obecnych młodzieńców, ale miłe. A przedewszystkiem niesłychanie młode. Krótka sukienka i skarpetki, dziecinne, figlarne oczy. Poczułem się nagle odmłodzony. Postanowiłem sięgnąć do starego arsenału taktycznego i zacząłem mówić o pogodzie. Odpowiedziała mi uprzejmie, ale dość poważnie. Przeskoczyłem na miłość, ostrzegając ją przed jej niebezpieczeństwem. Roześmiała się, lecz nader powściągliwie. Wreszcie zacząłem pleść trzy po trzy. Wiedziałem, że tem się „bierze“ najbardziej nieśmiałe podlotki. Szczegółów na szczęście nie pamiętam ale były tam okropne historje dość głupie aby trafić do najbardziej nierozwiniętych umysłów. Udawałem scenę z filmu „Pat i Patachon wśród ludożerców“, co należy do mego popisowego repertuaru. Ale skutek wypadł źle. Mój podlotek stał się zimny i ostentacyjnie znudzony. W końcu przeprosił mię i podszedł do innej grupy towarzystwa. Byłem wściekły i syczałem w duchu uwagi o „śmiesznej gęsi“. W kwadrans później znalazłem się u boku pewnej dobrze poinformowanej damy. Spytałem obojętnie: „Czyją córką jest ta panienka w skarpetkach?“ Odpowiedź brzmiała: „Jest koleżanką mego syna na Klinice dematolicznej. Pracuje tam jako asystentka“. I niepytana objaśniła mi dalej, że drugi podlotek jest referentką w pewnym banku, a trzeci właśnie zdał doktorat filozofji i ogłosił cenną pracę. ,

— Musiało być panu bardzo nieprzyjemnie?

— Owszem, rozbolała mię głowa i wróciłem do domu. Żonie nic nie mówiłem, ale dusiłem się z irytacji. Takie podlotki to pułapka na gładkiej drodze, to nieuczciwość. Nie wyobrażam sobie, coby się działo, gdybym ją był pogłaskał pod brodę. A miałem ochotę. Dawniej był to również sposób na ośmielenie podlotków. Dałem sobie uroczyste słowo honoru...

— ...że?

— ...że odtąd bawić się będę tylko z niemowlętami, które pod gwarancją nie opuściły nigdy swych pieluszek.

I Hilary zwiesił głowę z wyrazem smutnej rezygnacji.

——o——

S zczegółowe wyniki losowania.

Szczęśliwy wybraniec konkursu letniego.

Laureatem został nauczyciel gimnazjalny ze Lwowa.

Lwów 19. lipca.

Po kilkutygodniowem oczekiwaniu, któ re trzymało w naprężeniu umysły kilkutysięcznej rzeszy uczestników konkursu letniego „Gazety Porannej“ nastąpił wreszcie w piątek 18. lipca br. dzień rozstrzygający. W salonie recepcyjnym „Gazety Porannej“ zebrał się zastęp osób, biorących oficjalny udział w akcie losowania. Obok nich zgromadziło się liczne grono zainteresowanych osób z szeregów uczestników konkursu. Niemniej zapewne duchem brali udział w momencie, który miał nastąpić, wszyscy ci, których nadzieje były związane z wynikiem losowania. Nastrój panował poważny i pełen oczekiwania.

Poniżej podajemy poświadczony notarjalnie dokładny protokół tego aktu wraz z nazwiskami, na które padła zarówno główna nagroda, jakoteż 20 premij dodatkowych.

Poświadczenie notarjalne.

na okoliczności zawarte w protokole następującej treści:

L. rep. 30.304. Protokół, spisany we Lwowie dnia 18. lipca r. 1930 przez podpisanego notarjusza.

Na zaproszenie redakcji „Gazety Porannej“ udałem się ja podpisany Wojciech Mayer, notarjusz we Lwowie do lokalu redakcji tejże „Gazety Porannej“ we Lwowie przy ul. Chorążczyzny l. 31. celem stwierdzenia przebiegu i wyniku losowania konkursu letniego „Gazety Porannej“.

Po przybyciu do wspomnianego lokalu zastałem tam zgromadzonych WPP. Stanisława Menczla, zastępcę naczelnego redaktora „Gazety Porannej“, Jakóba Lowicza, dyrektora Administracji, Stefana Krzyżanowskiego, odpowiedzialnego redaktora, nadto zgromadzonych czytelników „Gazety Porannej“, z pomiędzy których powołano na świadków pp. Józefa Nowakowskiego, organistę i Józefa Hermana, urzędnika kolejowego, pierwszego zam. we Lwowie, przy pl. Kapitulnym 6., drugiego zam. we Lwowie przy ul. Gródeckiej 131., tudzież przygotowany do losowania materjał, tj. beben i numery od 1—3021. Nadto przedłożony mi przez redakcję imienny wykaz ubiegających się o nagrodę, na podstawie którego skonstatowałem, że ubiegających się o nagrodę jest 3.021.

W obecności zastępcy naczelnego redaktora „Gazety Porannej“ WP. Stanisława Menczla, oraz członków komitetu konkursowego przystąpiono do losowania za pomocą dziewczynki 12 lat liczącej zam. we Lwowie przy ul. Staszica 7.

Akt losowania.

Do bębna włożono numery od 1—3021 włącznie, poczem przystąpiono do samej czynności losowania. Powołana do wyciągania numerów dziewczynka, włożywszy rękę do bębna wyciągnęła jako pierwszy numer 499, przyczem skonstatowano, iż główna wygrana, tj. willa w Olesiowie padła właśnie na ten numer, którego właścicielem jest Juljan Bronisław Müller, nauczyciel gimnazjalny we Lwowie.

Powtarzając powyższą czynność dwudziestokrotnie wylosowano 20 nagród pocieszenia, które padły na następujące numery:

2) nr. 50. Ewa Niewiarowicz, Lwów,
3) nr. 2360. Marja Jarosiewicz, Krynica, Teatr,
4) nr. 2841. Juljan Szymański, Gaje Wyżne p. Drohobycz,
5) nr. 2202. Józef Propst, Chodowice o. Stryja,
6) nr. 279. Szczepan Strzemieński, Lwów,
7) nr. 105. Jan Tarkiewicz, Sokal,
8) nr. 623. Florentyna Chlędowska, Lwów,
9) nr. 1573 Jan Łach, Lwów,
10) nr. 223 Ludwika Neuster, Lwów,
11) nr. 2718. Marja Koleżakówna, Kulników, p. Stubno.
12) nr. 1783. Arnold Günsberg, Lwów
13) nr. 2548. Jan Karaban, Dunajów,
14) nr. 2445. Ludwik Stasiaczek, Lwów,
15) nr. 1951. Blanka Grünberg, Lwów
16) nr. 2725. Adela Schmalenberg, Kołomyja,
17) nr. 2778. Marja Golch, Lwów,
18) nr. 371. Leon Volk, Lwów,
19) nr. 742. Franciszek Mandziak, Przemyśl,
20) nr. 754. Amalja Rosenkancowa, Lwów,
21) nr. 2803. Tadeusz Müller, Lwów.

Powyższe wygrane stanowią figurki porcelanowe z fabryki Pacykowskiej.

Gdy w ten sposób ukończono losowanie protokół ten spisałem, poczem go obecnym odczytałem, a oni go za zgodny ze stanem faktycznym uznali, zatwierdzili i w dowód tego wobec mnie notarjusza własnoręcznie podpisali. Tytułem opłaty stemplowej skasowałem znaczek stemplowy za 3 zł. — Stanisław Menczel, mp., Jakób Lowicz, mp., Stefan Krzyżanowski mp.

Jako świadkowie: Nowakowski Józef, mp., Józef Herman mp., Wojciech Mayer, notarjusz mp. LS.

Poświadczenie to wydaję dla „Gazety Porannej“ z potwierdzeniem dosłownej zgodności z oryginałem w aktach notarjalnych do L. rep. 30304. przechowanym, na 3 zł. ostemplowanym z tem, że odpis tego aktu udzielam równocześnie urzędowi opłat stemplowych we Lwowie.

We Lwowie, dnia 18. lipca r. 1930.

Wojciech Mayer, notarjusz mp. (LS.)

*

Szczęśliwego laureata konkursu letniego p. Juljana Bronisława Müllera prosimy uprzejmie o pofatygowanie się do redakcji w godzinach przedpołudniowych celem załatwienia formalności związanych z objęciem przez niego willi w Ole-

SPRAWA RYLSKIEGO przed Sądem Najwyższym.

OBOK DRA LANDAUA PODJĄŁ SIĘ PONO TAKŻE OBRONY POSEŁ DR. LIEBERMAN.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lipcu.

(M) W związku ze zbliżającą się **rozprawą kasacyjną Tadeusza Rylskiego,** skazanego pod zarzutem zamordowania żony na karę śmierci, zamienioną na piętnaście lat więzienia, krążą tu pogłoski, że **obok dra Landaua podjął się obrony Rylskiego przed Sądem Najwyższym w Warszawie poseł dr. Lieberman.** W imieniu poszkodowanej rodziny wystąpi przed Sądem Najwyższym **adw. dr. L. Peiper.**

Nasz odcinek powieściowy.

Z dniem 23. bm. rozpocznie „Gazeta Poranna“ w codziennym odcinku druk niezwykle sensacyjnej powieści

RUDOLFA B[illegible]INGERA

p. t.

„KRYSZTAŁOWY KOREK“

z ilustracjami LUCANA

Jest to powieść kryminalna w najlepszem tego słowa znaczeniu. Łączy fabułę wybitnie sensacyjną i o pomysłach zupełnie oryginalnych z żywym rytmem opowiadania i — mimo licznych powikłań — szybkością i prostolinijnością akcji. Czyta się tę powieść jednym tchem, z niecierpliwością oczekując codzień dalszego ciągu.

siowie. Laureatom z prowincji, którym przypadły w udziale nagrody pocieszenia, zostaną figurki pacykowskie wysłane za pośrednictwem poczty, natomiast zamieszkali we Lwowie zechcą osobiście odebrać nagrody w lokalu redakcji między godz. 10—12 przedpoł.

Stanisławów popiera Targi Wschodnie.

Stanisławów, 18 lipca. (PAT). Dnia 18 lipca br. odbyło się w Stanisławowie posiedzenie pod protektoratem wojewody dra Nakoniecznikow - Klukowskiego, pozostającego **komitetu popierania Targów Wschodnich we Lwowie.** Obradom przewodniczył burmistrz **Chowaniec.** Po przemówieniach wicedyrektora lwowskiej Izby handlowo - przemysłowej **dra Jasińskiego** i dyrektora Targów **Grosmana** uchwalono popierać jaknajgoręcej tegoroczne jubileuszowe Targi i wybrano komitet wykonawczy, na którego czele stanął dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego **Łysakowski.**

ANTYWOJENNY DZIEŃ W MOSKWIE.

Moskwa 18. lipca. (PAT) Antywojenny dzień 1. sierpnia ma być wykorzystany przez organizację komunistyczną dla lustracji przygotowawczej w dziedzinie militaryzacji sowieckiego społeczeństwa. „W klubach, parkach i ośrodkach kulturalnych — głosi instrukcja — należy organizować wieczory poświęcone dniu 1. sierpnia, urządzać specjalne pokazy i demonstracje rezultatów w dziedzinie wojskowego przygotowania członków Ossoawiechimu, olimpjady sportowe itd. Należy również koniecznie sprawdzać i ulepszać działalność wojennych ośrodków i zorganizować łącznie z Ossoawiechimem lustracje kółek wojskowych" — dodaje ta instrukcja.

BADANIA PSYCHOLOGICZNE NAD GRĄ AKTORA NA SCENIE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lipca. (st). Na uniwersytecie warszawskim coraz częściej **tematy z dziedziny teatrów i jego historji** wchodzą w zakres prac naukowych magisterskich, doktorskich i seminaryjnych. Ostatnio jedna ze słuchaczek p. **Irena F.** przygotowała pracę magisterską na temat **„Badania psychologiczne nad grą aktora na scenie".** W dziale dokumentów młoda uczona posługiwała się **wyznaniami aktorskiemi,** które zebrała u najznakomitszych artystów polskich, jak **Solskich, Frenkla, Osterwy, Jaracza, Siemaszkowej, Ćwiklińskiej, Ordonki, Pogorzelskiej.** Autorka przygotowuje obecnie swoją pracę na **rozprawę doktorską.** Ze względu na to, że w tej dziedzinie niema dotychczas studjów w obcych językach, jedynie po polsku, praca powyższa najprawdopodobniej **zostanie wydana dla szerokiego rozpowszechnienia.**

„NOWY KUŁACKI MANEWR".

Moskwa 18. lipca. (PAT) Z niektórych rejonów Rosji sowieckiej donoszą, że chłopi przystąpili do podziału między siebie zboża na pniu, dowodząc, że „siać można razem, ale zbierać trzeba oddzielnie". Tego rodzaju postawienie sprawy rozbija naturalnie całą strukturę Komhozu, to też władze sowieckie ostro występują przeciw temu, jak nazywają „nowemu kułackiemu manewrowi".

W głowie został koniec nożyczek.

ŚLEDZTWO PRZECIW WAMPIROWI Z DUESSELDORFFU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 18. lipca. (st) W toku śledztwa przeciwko wampirowi z Düsseldorffu Kürtenowi zbadano aparatem Roentgena niejaką Kühn, na osobie której w lutym 1929 r. dokonano zamachu morderczego, raniąc ją szczególnie ciężko w głowę. Ofiara jednak ocalała. Zdjęcie roentgenowskie ustaliło, że **w głowie jej tkwił koniec nożyczek.** Okoliczność ta jest dla Kürtena wysoce obciążająca, gdyż w swoim czasie **znaleziono u niego liczne nożyczki, wśród których znajdowały się jedne z odłamanym końcem.**

Straszna katastrofa w tunelu

12 ROBOTNIKÓW PONIOSŁO ŚMIERĆ.

Campmitchel (Kalifornja) 18. lipca. (PAT) W odległości 40 km. na południe od Livermort, przy robotach kanalizacyjnych, w głębi znajdującego się pod ziemią tunelu, nastąpiła eksplozja gazów, które zgromadziły się z powodu dotychczas nie wyjaśnionego. Znajdujący się w tunelu **robotnicy, w liczbie 12-tu, ponieśli śmierć.**

Katastrofalny pożar w Podpieczarach.

SPŁONĘŁO 40 GOSPODARSTW, 1 DZIECKO ZGINĘŁO, A JEDNO ZOSTAŁO POPARZONE.

Stanisławów, 18 lipca. (PAT). **Dnia 18 lipca br. padło pastwą płomieni ponad 40 gospodarstw w Podpieczarach (pow. Tłumacz). W płomieniach zginęło 1 dziecko, a 1 zostało silnie poparzone. Straty są bardzo wielkie. Również inwentarz żywy doznał uszczerbku. Dokładne zestawienie strat jest obecnie niemożliwe.**

Polska zajęła trzecie miejsce

W ZAWODACH O MISTRZOSTWO WOJSKOWE W SZABLI.

Ostenda, 18 lipca. (PAT). W zawodach eliminacyjnych o **mistrzostwo wojskowe w szabli, Polska eliminuje Anglję** 13:3 i Belgję 10:6. Następnie w finale **Węgry zwyciężają Polskę** 10:6 i Italję 11:5. Italja zaś zwycięża Polskę 12:4, przyczem Polska walczy bez kontuzjowanego Segdy. Wreszcie **Polska zwycięża Holandję 13:3.** W wyniku tych rozgrywek pierwsze miejsce zajęły Węgry, drugie Italja, **trzecie Polska,** czwarte Holandja.

Chrzciny w powietrzu

URZĄDZA JE SŁYNNY LOTNIK LINDBERG.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 18. lipca. (st) Nowo narodzony syn słynnego lotnika Lindberga będzie ochrzczony w powietrzu. Ceremonjał odbędzie się na wielkim 16 - osobowym samolocie, którym pp. Lindbergowie polecą na wywczasy letnie do Maine, zabierając księdza, trzech świadków oraz rodzinę.

Wypadek samochodowy prof. Zielińskiego.

UCZONY ODNIÓSŁ CIĘŻKIE RANY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 18. lipca. (Z) Nadeszła wiadomość, że znany uczony **prof. Tadeusz Zieliński uległ w czasie wycieczki samochodowej** na prowincji **wypadkowi samochodowemu.** Stan jego jest podobno bardzo poważny. Bliższych szczegółów wypadku na razie brak.

20 SAMOLOTÓW DLA CHIN.

Pekin 18. lipca. (PAT) Dowództwo sił powietrznych północnych oświadczyło, że obstalowano we Włoszech **około 20 samolotów bojowych.** 10 z tych samolotów przybyło dziś do Tien Tsinu. Będą one wysłane do Lung Hai.

KRÓLOWA MARJA W WIEDNIU.

Wiedeń, 18. lipca. (PAT). Rumuńska królowa-matka Marja z córką księżniczką Ileaną przybędzie prawdopodobnie 20. bm. do Wiednia, gdzie zabawi około 5 dni.

ZWIĘKSZENIE KREDYTOW DLA BEZROBOTNYCH.

Londyn, 18. lipca. (PAT). Na posiedzeniu Izby gmin przyjęta została rezolucja podnosząca **z 50 na 60 miljonów ft. szterl.** kredyty na fundusz ubezpieczenia dla bezrobotnych. Spowodowane to zostało wzrostem bezrobocia. Minister pracy przedstawił szereg danych statystycznych, ilustrujących stan bezrobocia. Większość zarejestrowanych bezrobotnych pozostaje bez pracy w ciągu okresu nie dłuższego niż 3 miesiące. Jest jednak około 125.000 takich, którzy pozbawieni są pracy od roku.

SAMOBÓJSTWO WICEKONSULA ANGIELSKIEGO.

Marsylja, 18. lipca. (PAT). Z morza wyłowiono walizkę, zawierającą bieliznę, portfel i niewielką sumę pieniędzy, fotografję, oraz kartkę z napisem „Odebrałem sobie życie". Jak stwierdzono, rzeczy te należały do **wicekonsula angielskiego w Marsylji,** którego od kilku dni napróżno poszukiwano.

POWRÓT KRÓLA FERDYNANDA DO BUŁGARJI.

Wiedeń 18. lipca. (PAT) Wedle doniesień dzienników z Sofji, przyjął król Borys na audjencji konsula bułgarskiego w Hamburgu Roseliusa. Przypuszcza się ogólnie, że tematem rozmowy była kwestja **powrotu exkróla Ferdynanda do Bułgarji.** Premjer Ljapczew oraz większa część członków gebinetu miała się wypowiedzieć za udzieleniem pozwolenia pobytu królowi Ferdynandowi w Bułgarji.

TAJNE ORGANIZACJE KOMUNISTYCZNE W BERLINIE.

Berlin, 18 lipca. (PAT). Od pewnego czasu niemieckie władze policyjne zajmują się dochodzeniem celem wykrycia **nieznanych dotychczas tajnych biur komunistycznych.** Według „Berl. Lokalanzeiger", chodzi przedewszystkiem o wyśledzenie istniejącej komunistycznej centrali dla fałszowania paszportów, której głównem zadaniem jest wysyłanie zagranicę komunistów, przybyłych z rozmaitych powodów do Berlina. W toku dochodzenia policja wpadła między innemi na ślady **tajnej organizacji,** która zajmowała się **wysyłaniem komunistów do Ameryki.** Podczas poszukiwań policji, zmierzających do wyjaśnienia morderstwa, dokonanego na hitlerowcu Wesselu, stwierdzono istnienie **oryginalnych formularzy paszportowych, pochodzących z kradzieży.** Również podczas rewizji przeprowadzonej w biurach antyfaszystowskiej organizacji Junge Garde natrafiono na ślady, wskazujące na istnienie w Berlinie tajnej centrali dla fałszowania paszportów.

Z ostatniej chwili.

PO ROZWIĄZANIU REICHSTAGU.

Berlin 18. lipca. (PAT) Rząd Rzeszy zebrał się dziś na posiedzenie w celu przygotowania odezwy do narodu, w której zostaną podane wszystkie motywy, jakie skłoniły rząd do wydania odrzuconych przez Reichstag zarządzeń.

Kanclerz Brüning mimo to zaproponuje prezydentowi Hindenburgowi opublikowanie w dzienniku ustaw **unieważnienia dekretu podatkowego,** uchwalonego dziś przez Reichstag. Pozatem gabinet dziś jeszcze będzie obradował nad obecnem położeniem politycznem, wywołanem rozwiązaniem Reichstagu i poweźmie uchwały co do najbliższych prac.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa uchwalenia budżetu, sprawa pokrycia deficytów, oraz sprawa inspekcji ubezpieczeń dla bezrobotnych.

ZYGZAKI

Zuzia na kontroli

Lwów, 19. lipca.

Wróciłem właśnie z obiadu w mleczarni i rozbierałem się do popołudniowej drzemki, gdy nagle odezwał się dzwonek w przedpokoju. Zanim się zorjentowałem, co robić, zadzwonił drugi raz jeszcze gwałtowniej, a po sekundzie zaczął dzwonić długo, przeciągle, wściekle jak na alarm.

Chciałem biec do drzwi, ale ponieważ byłem prawie zupełnie nieubrany, dopiero po chwili, po ubraniu palta, ale bosy, pobiegłem do przedpokoju. Tu z powodu ciemności potknąłem się na kaloszach, aż wreszcie otworzyłem drzwi.

Pod niemi stała Zuzia. Przyznaję się, że byłem jej widokiem mocno zmieszany, gdyż byłem pewny, że w tej chwili smaży wiśnie w Wrocowie. Zuzia zaś, która, o ile chodzi o mnie, jest dobrym psychologiem, bo przez 25 lat mogła mnie od deski do deski przestudjować, za uważyła prawdopodobnie moje zmieszanie, gdyż nie wchodząc nawet do przedpokoju, zapytała podejrzliwie:

— Czemu odrazu nie otworzyłeś?

— Bo, jak widzisz, byłem nieubrany!

— Od kiedy wobec mnie zrobiłeś się taki wstydliwy?

— Przecież nie mogłem wiedzieć, że to ty właśnie dzwonisz!

— A kogoż innego spodziewałeś się?

— Kogoż mogłem się spodziewać? Nikogo!

— Widać jednak, że masz nieczyste sumienie.

Umilkłem, bo jak tu dyskutować, gdy wiesz z góry, że nie przekonasz. Zuzia zresztą tymczasem szybko weszła do jadalni. Tu dopiero, aby tylko coś powiedzieć, pytam:

— Czy się co stało we Wrocowie?

— Co się miało stać? Przyjechałam tak sobie i widzę, że nie na rękę ci mój przyjazd. Zaraz odjeżdżam i nie przeszkadzam.

Znowu zmilkłem. Zuzia tymczasem nie zdejmując ani kapelusza, ani płaszcza, lustruje inne pokoje. Zagląda nawet do szaf i pod łóżka.

— Co szukasz? — pytam.

— Nic! Patrzę tylko, czy niema gdzie złodzieja — odpowiada niechętnie i przegląda papiery moje na biurku. Patrzy nawet pod bibularz. Potem wraca do sypialni i zagląda do popielniczki, stojącej na nocnym stoliku.

— A to co? — pyta i pokazuje mi niedopałek papierosa ze złoconym ustnikiem.

— To? Niedopałek!... — odpowiadam.

— Kto go tu zostawił?

— Ja!

— Przecież ty palisz tutki „Morwitan“, trzeci numer, „krótkie palenie“.

— Prawda! Ale tym papierosem poczęstował mnie w tramwaju jeden znajomy.

— Nie kłam! W tramwaju nie wolno palić.

— Ja też zapaliłem go, wysiadłszy z tramwaju, a skończyłem w domu.

— Antek, powiadam ci ostatni raz: Nie kłam! Ty mnie zdradzasz. Ja to wiem i jak widzisz, mam teraz niezbity dowód. To paliła w tym pokoju kobieta. Co to za jedna? Nawet ogoliłeś się do niej dzisiaj, choć to sobota. Nie wstydzisz się ty ojciec rodziny, dawać publicznego zgorszenia? O dzieci mi chodzi. Nie myślę nawet o sobie. Ja się tam na wsi zapracowuję, gotuję, myję garnki, smarzę konfitury, bo ten szturpak Karolka od tego kwestjonarjusza ministerstwa pracy, kompletnie mnie ignoruje. Ciągle chodzi na wiece i przed każdym kąpie się w potoku. Wybrali ją nawet „mężem zaufania“ na naszą ulicę. Dolo-ż ty moja! Dobrze mnie ciotka Fuńcia ostrzegała, abym za mąż nie wychodziła, a raczej jak ona panieństwo konserwowała, obiecując mi zapisać pół kamienicy.

Rozpłakała się. Uspokajam ją, przysięgając wierność szczerzej, niż swego czasu przy ślubie u Św. Antoniego. Nie idzie mi to, bo jak udowodnić, że czegoś niema i nie było.

W międzyczasie ubieram się, a ubrany proponuję jej, aby poszła ze mną na lody. Poszła.

Siedzę z nią w cukierni, choć wiem, że w kawiarni czeka na mnie z szachami Pietruszka. Ożywiła się dopiero na dobre gdy dostały się jej w ręce nowe mody. Pokazała mi je. Całkiem nie jestem niemi zachwycony i tak samo nie będą tysiące ojców i mężów. Dlaczego zaś, opowiem kiedyindziej, jeżeli mi Zuzia nie każe ze sobą jechać dziś do Wrocowa.

Ar.

W drodze na polskie Południe.

Pogodny Warszawiak o uśmiechniętym Lwowie.

Trochę w tem przesady, ale wiele życzliwości

W „Kurjerze Warszawskim“ pojawiła się poniższa korespondencja z przejazdu przez Lwów, pióra p. Juljusza Podoskiego. Jakkolwiek niektóre spostrzeżenia, dotyczące „ścielę się do stóp“ i innych rzekomo lwowskich „regjonalizmów“ są mocno naciągnięte i rzeczywistości nie odpowiadają, to jednak całość korespondencji zasługuje na uwagę. Jest pogodna i życzliwa. — Red.

Lwów, 19. lipca.

W drodze na polskie Południe, do stoków południowego Beskidu, niepodobna ominąć Lwowa. Poprostu nie wypada! A choć na wstępie do siódmej skóry obdziera cię **„taksówka“, najdroższa — tutaj w całej Rzplitej,** śmiejesz się. Radujesz się, gdy samochód w kawalerskim pędzie mija Gródecką, mija ul. Leona Sapiehy, Kopernika, wysoko ku niebo sięgający pomnik Adama Mickiewicza na pl. Marjackim i wreszcie zziajany przypada do wrót hotelu:

— Upadam do nóg!

— Całuję rączki! Dobrodziej znowu we Lwowie? Numerek z bieżącą — zimną i gorącą? Z telefonem? Tak jest, ścielę się do stópek, na drugiem piętrze mamy całkiem taki sam, jak w zeszłym roku...

I choć ci „całują rączki“, a nie całują, choć ci „padają do nóg“, a nikt w istocie padać do nich ani myśli, nie masz im tego za złe. Śmiejesz się! Jesteś wesoły. **Jest ci — dobrze.** Bo we Lwowie **nikomu źle być nie może. Nigdy!** Bo za chwilę telefonujesz do brata-łaty, korespondenta naszego pisma we Lwowie i słyszysz taki mniej więcej głos tubalny w tubie:

— Ta przyjechałeś, Julek? Ta jakże się cieszę! Ty, batjaru kochany, mądrze zrobiłeś, żeś zawadził o nas... Obiad? Naturalnie, że jemy razem!...

Śniadanie, obiad, kolację — jesz z nim razem i słuchasz, jak owo przezacne homo **wywnętrza się przed tobą ze wszystkich bólów,** ze wszystkich trosk, nietylko swoich, lecz i tych publicznych, społecznych, politycznych — nadpełtwiańskiej stolicy

— „Centusiów“ mało!

A potem wędrujesz na „A-B“, **na szlak dobrze utarty,** między pomnikiem Fredry a Mickiewicza i znowu się **śmiejesz do tych wszystkich twarzy,** które od dziesięciu, dwunastu i piętnastu lat spacerują tędy nieodwołalnie, koniecznie, systematycznie, **365 razy do roku.** Znowu brzmi krótkie i radosne pozdrowienie: „Sługa! Szanowanie! Serwusik!“ i ludziska **łapy ściskają ci serdecznie,** mocno, długo **— prawie z południowym temperamentem.** Czujesz i wiesz, że oni **cieszą się szczerze,** iż jakiś tam włóczęga po szerokich polskich drogach, „zawadził o Leopolis semper fidelis!“ Niemasz w tej radości **ani krzty udawania,** ani odrobiny sztuczności, jest natomiast owa **słoneczność i jasna pogoda ducha,** która w najcięższych dla Lwowa chwilach — śmiała się zawsze całem gardłem, choć często śmiała się przez łzy...

Tak śmiać się mogą tylko ci ludzie, którzy na wszystkie trzy posiłki dziennie — **„jedzą słońce“** i **„piją słońce“.** Południowe. Gorące. Chwilami niemal tropikalne. Bo polskie Południe tu się zaczyna! We Lwowie! A potem, już dalej — wzdłuż złotych ściernisk i zboża złożonego w złociste kopy, ciągnie się aż po **Jaremcze, Worochtę, Tatarów, Woronienkę...**

We Lwowie **wszystko jest jasne i wszystko słoneczne.**

Nawet ów biały, jak dziewica, idąca do ślubu, **cmentarz Obrońców Lwowa** nie sprawia wrażenia żałoby. Przeciwnie! Bo chociaż zdjąłeś u wejścia kapelusz i ciche szepczesz modlitwy za tych, którzy legli tutaj, dokonawszy ogromu ofiary dla Rzplitej, **nie możesz się smucić!** I nie smucisz się bynajmniej! Jesteś dumny — a duma nie pozwala na pamiętanie o żałobnych kirach. I wtenczas nawet, kiedy staniesz na mgnienie oka przed miejscem, z którego przed laty wyjęto **„jednego z nieznanych“,** aby w uroczystym pochodzie przez Polskę wieźć go pod kolumnadę sztabu jeneralnego w Warszawie, **uśmiechasz się cicho jasno, uśmiechem nieledwie słonecznym.** I wydaje się ci wtenczas, że nie w siedlisku zmarłych i poległych jesteś, lecz, że przebywasz wśród jakiegoś uroczyska ludzi oderwanych od wszystkich kłopotów, wyzwolonych z

Wyrodny ojciec otruł swe 4-ro miesięczne dziecko

Lwów, 19. lipca.

(!). Michał **Bac** z Berjówki (pow. Żółkiew) z niewiadomych powodów nienawidził swoje 4-miesięczne dziecko. Chcąc się dziecka pozbyć, **otruł je za pomocą kreoliny.** Dziecko odwiezione do szpitala powszechnego w Żółkwi, zmarło. Sprawcę aresztowano.

Młody Nestor zabił staruszkę.

SKRYTOBÓJCZY ZAMACH MORDERCZY W POWIECIE DOBROMILSKIM.

Lwów, 19. lipca.

(!). Mała wieś Błozja (pow. Dobromil) była onegdaj **terenem skrytobójczego zamachu morderczego,** dokonanego przez 22-letniego parobka na osobie swej sąsiadki podeszłego już wieku. Mianowicie **22-letni Dymitr Nestor** od dłuższego już czasu czuł wielką nienawiść do swej sąsiadki **Emilji Ekstein,** która mu ostatnio kilka razy dokuczyła w przykry sposób. Nestor chcąc zemścić się na niej, **oddał do niej podczas snu jeden strzał rewolwerowy, raniąc ją śmiertelnie w prawą pierś.** Eksteinowa po kilku minutach **zmarła.** Sprawcę aresztowano.

Powodem zbrodni była kobieta

KRWAWA ROZPRAWA DWÓCH RYWALI.

Lwów, 19. lipca.

(!). Dwaj parobcy ze Sławczan (pow. Gródek), a mianowicie **Piotr Przyślak,** liczący lat 22 i **Roman Peruna,** liczący lat 20, od dłuższego czasu już żyli w wielkiej niezgodzie. Jak przeważnie u młodych ludzi **powodem nienawiści była kobieta.** Onegdaj Piotr Przyślak, chcąc pozbyć się rywala, **napadł go na drodze i przebił bagnetem w pierś. Peruna po upływie kilku minut zmarł.** Sprawca, który po zabójstwie dopiero zdał sobie sprawę z czynu, **porzucił bagnet i uciekł.** Ujęło go jednak i osadzono w więzieniu.

Napad rabunkowy na gościńcu

SPRAWCY ZOSTALI SKAZANI NA 2 LATA WIĘZIENIA.

Lwów, 19. lipca.

(!). Dwaj parobcy **Filip Onyszko** i **Mikołaj Ciekało,** pochodzący z Dobrosina, postanowili **w łatwy sposób dojść do pieniędzy.** Gotówkę chcieli zdobyć **przez rozbój na drogach.** Dnia 26-go marca br. napadli na drodze między Wolą Wysocką i Dobrosinem woźnicę **Mikołaja Kuczmę,** który woził szereg rzeczy najrozmaitszych kupców. Onyszko **uderzył Kuczmę w twarz, a Ciekało przebił mu nożem rękaw,** ale na szczęście nie zranił go, gdyż **siłę ciosu noża osłabił gruby kożuch, jakoteż marynarka, noszona przez woźnicę.** Z wozu tego zrabowali **20 kg. ryb, kilka koszyków i maszynę do fabrykacji wody sodowej.** Rzeczy te należały do kupców **Samuela Leberfelda, Judy Seidena i Firmy Blok.**

Kuczma, który znał napastników, dojechawszy do Dobrosina, **wygotował na nich doniesienie na miejscowym posterunku P. P.,** który w krótkim czasie ujął rabusiów, oraz odebrał łup.

Wczoraj stanęli oni przed r. **Szulisławskim,** który skazał ich na dwa lata ciężkiego więzienia. — Oskarżenie wnosił **dr. Horodyski,** bronił adw. dr. **Weinsaft.**

bólów i trosk doczesnych, a jednak żywych! Wydaje ci się, że jeno czekać, a te wszystkie grobowce ożyją. Te wszystkie mogiły rozewrą się szeroko i — na jakiś — złoto-brzmiący hejnał poczną wychodzić w zwartym ordynku aby ustawiać się nieskończonym szeregiem i salutować — słońcu i radości!

Lwów jest wstępem do polskiego Południa.

Dlatego, gdy płynąc z mglawej polskiej Północy, chcesz trafić na Południe, do gór i karpackich wzgórzy, **nie możesz ominąć Lwowa!** A on cię przyjmie z rozwartemi ramionami i całując w usta, szepcze cichutko, ledwie dosłyszalnie:

— **Kocham was wszystkich,** ze wszelkich stron Rzplitej, zewsząd z Polski przybywających — miłością jednaką, za którą ongi **w latach 1918—1920 lałem swą krew,** jak leje się rubinową patokę Wszechmogącemu na ofiarę!

Czy mogłem cię ominąć, drogi i najmilszy — Leopolis semper Poloniae fidelis?

—o—

Morderstwo.

Lwów 19. lipca.

(!). Ohydnego morderstwa dokonano ostatnio między Cieszanowem a Żukowem (pow. Lubaczów). Mianowicie nieznani dotychczas sprawcy **napadli 39-letniego rolnika z Żukowa Dmytra Karpińskiego i zamordowali go przez uderzenie tępem narzędziem w głowę.** Powód morderstwa nieznany.

Bóg nam dał chłopczyka...

DZIEJE UWIEDZIONEJ SŁUŻĄCEJ I NIEŚLUBNEGO DZIECKA.

Lwów, 19. lipca.

(!). Katarzyna **Derkacz,** licząca lat 24, służąca, była **matką nieślubnego dziecka, które przez trzy lata utrzymywała.** Kiedy straciła posadę i nie mogła dalej wyżywić swego chłopca, **postanowiła dziecko to podrzucić.** Zamiar swój wykonała w czerwcu ub. r. Wyszedłszy wówczas za rogatkę Żółkiewską, **zostawiła chłopczyka w polu,** a sama uciekła. Przypadkiem przechodził tamtędy bogaty włościanin, niejaki **Grzegorz Suchoplec,** któremu Bóg mimo życzeń poskąpił dzieci. Suchoplec widząc płaczącego hcłopczyka, **wziął go do siebie do domu i uradowany, rzekł do żony:**

— Widzisz, Bóg nam dał dziecko.

A ta ucieszona, rzekła: Nazwijmy go wobec tego Bogdan.

Przez dwa dni trwała wielka radość. Niebawem zauważyli Suchoplecowie, że dziecko choruje na angielską chorobę i **ma wykrzywione nóżki.** Wówczas stracili serce dla chłopczyka i **chcieli się go pozbyć jak najszybciej z domu.** Zawiadomili policję o całem zajściu, a ta ze swej strony **wszczęła dochodzenia i ujęła matkę.**

Wczoraj za czyn ten odpowiadała **Katarzyna Derkacz przed r. Świerczyńskim,** który po przeprowadzonej rozprawie skazał ją na **3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary.** Dziecko oddano w opiekę zakładowi sierót.

5 pyjam pana Abrahama

ORAZ 4 PARY „NIEWYPOWIEDZIANYCH“ I 600 ZŁ. W GOTÓWCE SPRZENIEWIERZYŁ JEGO KUZYN BERNARD STIER.

Lwów, 19. lipca.

(!). Abraham **Stier,** zamieszkały przy ul. Pilnikarskiej 8 a jest **właścicielem sklepu spożywczego na Starym Rynku 5.** Ponieważ w dzisiejszych czasach interes spożywczy nie przynosi tak wielkich dochodów, p. **Stier handlował równocześnie bielizną, którą sprzedawał na raty swym klijentom,** a że sam nie mógł podołać prowadzeniu 2 interesów, **przyjął sobie do pomocy swego kuzyna Bernarda Stiera,** noszącego przydomek „Szkocki“, zamieszkałego przy ul. Szpitalnej 26. Wedle umowy zyskiem mieli się dzielić na równe części, przytem Bernard miał **obowiązek odwiedzania klijentów.**

Przed kilku dniami Bernard Stier przyszedł do sklepu swego kuzyna i **pod jego nieobecność wziął od żony walizkę z 5 pyjamami i 4 parami kalesonów.** Oświadczył przytem żonie Abrahama, że towar ten odnosi do **artysty malarza Fryca Kleinmana.** Żona Abrahama nie przeczuwając podstępu, dała mu żądane przedmioty. Rzeczy te przedstawiały **wartość 300 zł.**

Przez 2 dni Bernard **nie pokazywał się u swego spólnika,** co wzbudziło jego podejrzenie. Onegdaj spotkał Abraham przypadkiem na ulicy swego kuzyna i zapytał go, **gdzie jest bielizna, pobrana u żony.** Na to ten mu oświadczył, że p. Kleinman zatrzymał tę bieliznę u siebie, bo **chce ją zmierzyć przed ostatecznem kupnem.** To się wydało Abrahamowi podejrzane, poszedł więc do p. Kleinmana do domu i tam dowiedział się, że **nikt malarzowi nie przynosił żadnej bielizny.** W międzyczasie Bernard **znikł i nie można go było odszukać.** Abraham badając następnie książki przekonał się, że spólnik jego zdefraudował mu prócz tego **600 zł. zainkasowanych u klijentów.**

Przedwczoraj otrzymał Abraham **kartkę od swego kuzyna, w której ten przyznaje się do sprzeniewierzenia bielizny i 600 zł.** i prosi go o przebaczenie, twierdząc, że **z czasem wyrówna mu wszystkie zaległości.** Ale kuzyn jego był zawzięty i zrobił na niego **doniesienie do Urzędu śledczego.** — Wczoraj rano policja **wyciągnęła Bernarda Stiera z łóżka z domu przy ul. Szpitalnej 28 i odstawiła go do więzienia.**

Kryjówka złodziejska pod podłoga

ZNALEZIONO W NIEJ MNÓSTWO SKRADZIONYCH RZECZY, ORAZ NARZĘDZIA SŁUŻĄCE DO WŁAMAŃ KASOWYCH.

Lwów, 19 lipca.

(!) Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu niebezpiecznej szajki złodziei mieszkaniowych, na której czele stała **Marja Maćkow,** a w skład której wchodzili **Józef Żurawski, Aleksandra Żurawska, Władysław Barski i Józef Szuber.** Jak donieśliśmy, wszyscy mieszkali w Podborcach i stamtąd wyjeżdżali do Lwowa na gościnne występy, poczem wraz z łupem **odjeżdżali z powrotem do Podborzec.**

Policja po przytrzymaniu tych niebezpiecznych osobników przeprowadziła **rewizję u nich w domu.** Rewizja ta przyniosła **obfite plony.** Pod podłogą znaleziono **kryjówkę przeznaczoną na przechowanie skradzionych rzeczy.** W kryjówce tej znaleziono cały szereg przedmiotów, a mianowicie **walizkę, jedną parę bucików męskich, najrozmaitsze sukienki, pewną ilość bielizny, płaszcze męskie, jakoteż narzędzia służące do włamań kasowych,** jak łom, wytrychy, duży klucz, latarki elektryczne itp.

MICHAŁ ROLLE. FEJLETON „GAZ. POR.“ z 20 VII 1930.

Wieczory hultajskie.

Bałagulszczyzna wywołała w swoim czasie ostrą krytykę Henryka Rzewuskiego. Znakomity pisarz nie wyczuł, co tkwi pod brutalną dosyć zewnętrzną powłoką bałagułów kresowych i cisnął na ich głowy i częstokroć groby stek oskarżeń i gromów.

Wieczory hultajskie w przedwojennem Kole literacko-artystycznem nie wzorowały się na przebrzmiałych wzorach z przeszłości; były raczej następstwem podświadomego musu wyładowania się, a może wreszcie ostatnim odbłyskiem cyganerji, która wobec zmienionych warunków życia i zarobkowania na nie, znikła bez śladu.

Dawniej literat, artysta czy dziennikarz, nie krępując się tem, co ludzie o jego figlach i konceptach powiedzą, żył pełnem życiem. Dzisaj odrabia najczęściej „kawałki“, śledząc pilnie, kiedy przypada nowa rata wekslowa.

Talentów nam nie brak, brakło jeno fantazji i niefrasobliwego rozmachu. Czy owe czasy były lepsze, czy gorsze, rozstrzygać dzisiaj nie mam zamiaru ani ochoty.

Dość, że pewnego dnia strzeliła wśród Asów lwowskiej kultury myśl urządzania sobotnich hultajskich wieczorów. Nazwa była silna. Mniejsza o to! Rozmaite siwe i szpakowate łepki bawiły się na tych wieczorach, jak dzieci, nie myśląc, co im przyniesie najbliższa niedziela. Obok Asów plątaliśmy się i my, młodsi. Było nam razem dobrze i swojsko.

Zebranie rozpoczynała wspólna kolacja dwukoronowa! Zbytkiem to chyba i trwonieniem grosza nie było. **Menu** skromne, toastów i przemówień kopa z naddatkiem. Wierszem i prozą Królował Aureli Urbański, sypiąc z rękawa wierszami frywolnemi. Na tem polu posiadał talent wielki, dużo dowcipu i pyszne pomysły. Nikt tych „kawalerskich“ tworów nie spisywał, nie notował ich chyba również Aureli więc niestety przepadły bez śladu. A szkoda! Nie były one przeznaczone wprawdzie dla różowych uszek płci pięknej, krytyk jednak literatury mógł na ich podstawie uzupełnić w niejednem sylwetkę popularnego wśród nas poety.

Bywało że rymy Aurelego ilustrował pendzlem i kredką inny wierny druh Koła liter.-artyst., któżby, jeśli nie Tadeusz Rybkowski. On też wraz z Józefem Chmielińskim wykonywał portreciki obecnych na zebraniu. Posiadam ich całą kolekcję. Pamiątka to dla mnie niezwykle cenna.

Po toastach następowały frywolne — jak i „Marsz hultajski“ — piosnki, w kapitalnem wykonaniu artysty opery Zegarkowskiego i niezrównanego Ferdzia Feldmana. Czasami zjawił się, jako trzeci „trubadur“, u którego dobre chęci zastępowały głos: Kazimierz Peplowski. Stały jego repertuar tworzyła pieśń: „Ach, jak one mnie kochały“. Akompanjował niezmordowanie Ignacy Nikorowicz, niezawsze wprawdzie bez pewnych usterek, zawsze jednak z fantazją i siłą!

Wieczór kończyły tańce. Biała serweta, przewiązania na lewem ramieniu, zmieniła mężczyznę, nawet siwego i z pięknie zarysowanym brzuszkiem, z uroczą danserką.

Zapału nie brakło ani tańczącym, ani wodzirejowi - mecenasowi, który siedząc na estradzie, wykrzykiwał z temperamentem sobie właściwym, słowa komendy.

Szalone takie wieczory mogły powtarzać się tak długo, póki bawili się **wszyscy,** bez krytycznych uwag i półuśmiechów nie biorących udziału w zabawie świadków.

Zabił je mimowoli tak serdecznemi węzłami związany z „Kołem“ i z „hultajami“ redaktor Aleksander Vogel. W najlepszej myśli zamieścił on w „Gazecie Narodowej“ wzmiankę o „niezwykłych“ wieczorach. Po przeczytaniu jej zjawiło się w najbliższą sobotę grono najmłodszych członków „Koła“, pozujących „na Europę“ i z uśmiechem ironicznym obserwowało bawiących się beztrosko własnych... ojców.

Po hultajskich sobotach zostało wspomnienie sympatyczne. Dźwięczą mi jeszcze w uszach i słowa „Marszu hultajskiego“ i refreny piosenki Feldmana „o blaszanym żołnierzu“, niedozwolone w druku przez cenzurę, i zwrotki niewyczerpanego Aurelego, o-piewającę kłopoty z niebószczykiem, któremu i t. d.

Mecenas - wodzirej nie stracił nic z temperamentu, nawet mu szron nie posrebrzył głowy; Nikorowicz golów, jak dawniej, walić w klawisze. Wielu, wielu innych pokryła darń grobów. Ot, zwykła losu kolej.

—o—

Zasadzka na gajowego.

NIEWYŚLEDZENI SPRAWCY ZADALI MU CIOS TĘPEM NARZĘDZIEM I ZRABOWALI MU STRZELBĘ.

Lwów, 19 lipca.

(!) W powiecie sokalskim **padł ofiarą bandytów Jan Petryszyn, 61-letni gajowy z Poturzyc** (pow. Sokal). Petryszyna nienawidził cały szereg okolicznych chłopów za to, że **nie dopuszczał ich do kradzieży drzewa w lesie.** Przed kilku dniami w nocy kilku nieznanych sprawców **napadło na gajowego w lesie i z tyłu uderzyło go tępem narzędziem w głowę.** Petryszyn stracił przytomność, z czego korzystając sprawcy **zrabowali mu strzelbę i zbiegli.** W stanie bardzo groźnym **odwieziono go do szpitala w Sokalu.**

6 strzałów do śpiącego

BESTJALSKA ROZPRAWA NA TLE PROCESÓW.

Lwów, 19 lipca.

(!) M. Horzepa, mieszkaniec Zalesia (pow. Łańcut) od dłuższego już czasu żył **w niezgodzie z sąsiadami,** z którymi ciągle się procesował. Sąsiedzi jego, którzy przez manję procesową Horzepy narażeni byli **na cały szereg nieprzyjemności,** postanowili w krótki, energiczny sposób **załatwić się z pieniaczem.** Mianowicie jeden z nich nieznanego dotąd nazwiska **wtargnął w nocy do mieszkania Horzepy i do śpiącego na łóżku oddał sześć strzałów rewolwerowych, trafiając go w policzek, kark i prawą pierś.** Stan postrzelonego jest beznadziejny. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

—o—



Zgubieni w podziemnym labiryncie.

Tragiczna przygoda dwóch turystów.

Tylko przypadek ocalił ich od śmierci.

(Dokończenie ze str. 1)

Lwów, 19. lipca.

(jp) Góry Krasu obfitują w podziemne groty i krużganki stworzone przez naturę, które niekiedy ciągną się kilometrami; niektóre z nich odznaczają się nieporównaną pięknością, jak n. p. znane powszechnie stalaktytowe **groty w Adelsbergu, St. Campian i inne.** — Przecudne te groty ściągają zawsze liczne zastępy turystów, spragnionych widoków tych fantastycznych pałaców podziemnych. Jednakże ludziom młodym niezawsze wystarcza zwiedzanie znanych już i uporządkowanych grot, ale zapuszczają się często na własną rękę na **odkrywanie nowych niezbadanych jeszcze ręką kultury podziemi.** — Ponętne te wycieczki nie są jednak pozbawione niebezpieczeństwa i już niejednokrotnie kończyły się więcej niż tragicznie dla śmiałych odkrywców. Doświadczyli tego na sobie dwaj **studenci Uniwersytetu w Lublanie,** którzy nie poprzestali, zwiedzając jedną z nowo odkrytych grot, na tych częściach, które już były uporządkowane, ale zapuścili się śmiało **w wąskie, kręte krużganki jeszcze niezabezpieczone ręką ludzką.**

Podróż odkrywcza tak emocjonowała młodych ludzi, że zapomnieli zupełnie o ostrożności i posuwali się coraz dalej przy mdłem świetle latarki elektrycznej. Aż oto w pewnej chwili **latarka się wypaliła i młodzieńcy pozostali w ciemnościach w labiryncie ociekającym wilgocią i poszczepionym ostremi załamami skał i cyplami stalaktytów.** Przerażeni rzucili się do odwrotu, lecz niestety, nie było to rzeczą tak łatwą, jak przypuszczali. — **Zaczęli błądzić po omacku w licznych rozgałęzieniach,** dobywając resztek sił, aby przedostać się do przedniej części groty, co stanowiłoby dla nich zbawienie. Po długich godzinach nadludzkich mozołów, straciwszy zupełnie orjentację, padli wreszcie wyczerpani, przygotowując się z rezygnacją na pewną jak się zdawało śmierć.

I byliby niechybnie zginęli w podziemiach, gdyby nie jeden z mieszkańców hotelu, w którym stanęli młodzi turyści. Opowiadali oni jemu przy śniadaniu o projektowanej wyprawie. To też gdy młodzieńcy nie wracali do późnego wieczora, zaniepokojony ich losem, **wybrał się na poszukiwanie.** Z niesłychanym trudem przy świetle świec przeszukiwał podziemne kurytarze, lecz wreszcie widząc, że światło już się kończy i obawiając się zbłąkania, powrócił do hotelu, **alarmując Towarzystwo ratunkowe o zaginięciu młodych ludzi.**

Dopiero zorganizowanej ekspedycji ratunkowej udało się odnaleźć turystów w stanie zupełnego wyczerpania. Przeniósłszy ich do hotelu, zastosowano środki ratownicze, celem przywrócenia ich do przytomności, co też niebawem odniosło skutek. Tak więc tylko dzięki przytomności umysłu przypadkowego znajomego cała przygoda zakończyła się bez tragedji.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mej ś. p. siostry Ireny Pogonowskiej oraz przesłali mi wyrazy współczucia, składam na tej drodze najgoretsze podziękowania.

Dr. Med. MARJA POGONOWSKA
6609 Lwów, Asnyka 6.

Straszny czyn matki.

PRZECIĘŁA DZIECKU KRTAŃ, POCZEM W TEN SAM SPOSÓB USIŁOWAŁA SIEBIE POZBAWIĆ ŻYCIA.

Lwów, 19 lipca.

(!) Marja **Łuszczyńska** z Dawidowa (pow. Lwów) z powodu ciężkich warunków materjalnych **postanowiła wraz z dzieckiem swojem pozbawić się życia.** Zamiar swój wykonała, **przerzynając dziecku gardło, sama również przecięła sobie krtań.** Dziecko zmarło natychmiast, zaś **matkę w beznadziejnym stanie odwieziono do szpitala.**

—o—

Pod przewodnictwem króla hiszpańskiego.

Jak powstał order ZŁOTEGO RUNA.

W przededniu jubileuszowego Zjazdu Kapituły.

Lwów, 19. lipca.

(jp) W najbliższym czasie odbędzie się w Barcelonie zgromadzenie Kapituły kawalerów „Złotego Runa“. Inicjatorem tego zjazdu, który zgromadzi najprzedniejszą elitę całego świata, jest mistrz Kapituły, król hiszpański. Jeśli wszyscy odpowiedzą na to wezwanie, obraz zgromadzenia obok wspaniałości, nie będzie także pozbawiony niezwykłej pikanterji. Znajdzie się tam np. obok prezydenta Poincare eks-cesarz niemiecki itp.

Zgromadzenie Kapituły orderu odbywa się w związku z 500-leciem jego ustanowienia. Jubileusz ten będzie także z wielką uroczystością obchodzony w jego właściwej ojczyźnie, Flandrji. Przy tej okazji będzie zapewne rzeczą interesującą przypomnieć, **co mówi historja i legenda o ustanowieniu orderu „Złotego Runa“.**

Brugges była wówczas świetną stolicą książąt burgundzkich, których dwór słynął w całej Europie. Turnieje, łowy, korowody rycerskie, prześcigały się w przepychu i wspaniałości. Książę Filip, przezydujący tym uroczystościom, lubiał się otaczać **słynnemi pięknościami flamandzkiemi, których uroda zachwycała władcę.** — Jak głosi legenda, książę zażądał pewnego razu od każdej z dam, biorących udział w uroczystościach **czułej pamiątki w formie pukla włosów.** Z tej przędzy włosów jasnowłosych piękności flamandzkich, kazał król zrobić sobie **kunsztowny łańcuch połyskujący złotem,** jak gdyby zrobiony z szlachetnego metalu. Lecz co najwięcej zwracało uwagę w tym oryginalnym klejnocie, w którym jakoby została zaklęta uroda tylu piękności, to **rozeta środkowa, która wśród jasnego złota wybuchała jak gdyby płomienistością rozpalonego żaru.** Rozeta ta została zrobiona z włosów **Marji van Crombrugge,** którą nazywano z powodu jej olśniewającej piękności **perłą Bruggii.** Była ona żoną wybitnego malarza flamandzkiego, którego książę, otaczający gorącem uwielbieniem piękną damę, uważał za stosowne wysłać na dłuższą podróż... do Portugalji.

Płomieniste złoto bujnych włosów, które zdobiły jak obfite runo głowę

pięknej pani, było często przedmiotem żarcików i docinków dworaków. Książę Filip chcąc pocieszyć adorowaną przez siebie piękność, oznajmił pewnego razu, że ci wszyscy, którzy sobie dworują **z tego „złotego runa“, niebawem będą uważali je za szczyt swoich najżywszych pożądań.** I istotnie za kilka dni ustanowił **order „Złotego Runa“, który mógł być tylko nadany najprzedniejszym rycerzom „sans peur et sans reproche“.**

To opowiada legenda, której nie można zaprzeczyć romantycznego wdzięku.

Natomiast historycy, bardziej prozaiczni twierdzą, że Filip burgundzki ustanawiając order „Złotego Runa“, chciał poprostu **uczcić wełniany przemysł tkacki, który stanowił dumę i bogactwo Flandrji... i jej władcy.**

Po abdykacji Karola V. **wielkie mistrzostwo orderu przeszło na obie gałęzie domu Habsburgów, austrjacką i hiszpańską.** W ten sposób aż do roku 1918, były **dwie kapituły orderu „Złotego Runa“,** jednak od abdykacji Habsburgów, **jedynym wielkim mistrzem tego orderu jest król hiszpański.**

On też otworzy osobiście posiedzenie kapituły **w kostjumie historycznym z epoki utworzenia orderu.** Król wystąpi w długiej szacie z szkarłatnego aksamitu, podbitej białą taftą, płaszcz purpurowy, haftowany złotem i bert z purpurowego aksamitu, również haftowany bogato złotem. Na szyi wielki order „Złotego Runa“, zawieszony na szerokiej wstędze z ciemnej purpury.

Po śmierci każdego z kawalerów orderu królewskiego to kosztowne odznaczenie **winno być zwrócone na ręce wielkiego mistrza.** Od czasu ustanowienia orderu, zdarzył się tylko jeden wypadek, **iż go nie zwrócono. Ten brakujący order należał do cara Mikołaja II.** Rząd sowiecki odmówił zwrotu, zapewne nie przez miłość dla pięknej legendy, ale ze względu na jego wysoką wartość. Był on bowiem z czystego złota, wysadzany bogato brylantami.

Kto podpalił Piotra Szafrana

ROZPRAWA SĄDOWA NIE DAŁA ODPOWIEDZI.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl w lipcu.

(M) Przed trybunałem orzekającym tut. Sądu okręgowego stawały dnia 15. lipca **Ksenia Szafran i Fruśka Dzydz** z Semerówki (pow. jaworowskiego) oskarżone **o zbrodnię podpalenia stodoły Piotra Szafrana.** W dniu 23. kwietnia br. około godziny 6-tej wieczorem zostali zaalarmowani sąsiedzi Piotra Szafrana, że z końców stodoły wydobywa się dym. Stwierdzono też, że w dwóch miejscach stodoły podłożone były szmaty z żarzącymi węglami, które tliły się tak, że zaczęło się już porządnie palić. Ogień jednak w czas ugaszono. **Podejrzenie padło odrazu na Ksenię Szafran, siostrę Piotra Szafrana, która miała z nim częste zatargi o podział gruntu.**

W toku dochodzeń policyjnych i sądowych przyznała się też Ksenia Szafran do podłożenia ognia, podając, że namówiła ją do tego Fruśka Dzydz, która jej w podłożeniu ognia nawet pomagała. Podczas rozprawy jednak oskarżona Ksenia Szafran za przeczyła, jakoby podkładała ogień i jakoby Fruśka Dzydz ją do tego namówiła. Następnie zaś ponownie przyznała się do czynu, aby w końcu znów kategorycznie zaprzeczyć, jakoby była sprawczynią podłożenia ognia. Natomiast Fruśka Dzydz **stanowczo zaprzeczyła,** iż namówiła Ksenię Szafran do podłożenia ognia i by jej w podłożeniu ognia była pomocną. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków i po przemówieniu Prokuratora Łobazy oraz obrońców Dra **Zahajkiewicza** i em. sędziego **Dmochowskiego,** Trybunał po półtoragodzinnej naradzie obie oskarżone uniewinnił. Przewodniczył sso. Kotkowski.

Tak więc tajemnica usiłowanego podpalenia stodoły Piotra Szafrana w Semerówce pozostała niewyjaśniona, gdyż Trybunał nie nabrał przekonania o winie oskarżonych wieśniaczek, **pomimo że obie zrazu bez zastrzeżeń przyznały się do popełnienia tego czynu karygodnego.**

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Wieści z Ustrzyk dolnych.

(Od naszego korespondenta.)

Ustrzyki dolne, w lipcu.

Festyn na upiększenie kościoła. W dniu 6. bm. urzędził Komitet kościelny festyn na urządzenie wewnętrzne (posadzkę) w miejscowym kościółku. Zabawa wypadła pod każdym względem znakomicie, co jest zasługą burmistrza dr. Lenartowicza i dyr. J. Wanieka. Dochód — jak się dowiadujemy — wyniósł netto ponad 700 zł. Orkiestra robotnicza z Ropienki pod batutą ks. proboszcza z Solliny, Ciebiery, przygrywała do późna wieczorem b. pięknie.

Kurs robót ręcznych i rysunków. W miejscowej szkole powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego został zorganizowany przez insp. pow. z Liska p. Jasińskiego kurs robót ręcznych i rysunków, na który przybyło około 50 osób ze sfer nauczycielskich powiatu i okolicy.

Nabożeństwo żałobne za śp. Ludwika Idzikowskiego. Jedyne żywotne i nawet bardzo ruchliwe stowarzyszenie, a to zdaje się dzięki swemu energicznemu sekretarzowi maj. K. Wollowi urządziło w dniu 14. bm. jako w pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci śp. majora pilota Ludwika Idzikowskiego uroczyste nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. katecheta Mikulski. W czasie nabożeństwa odśpiewała piękne pieśni żałobne p. inż. Muszka Białkowska przy akompaniamencie kasjera P. Kłosa. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele wszystkich miejscowych urzędów, delegacje Sokoła, T. S. L., Ochotn. Straży pożarnej, hufiec harcerek i w bardzo licznej liczbie społeczeństwo.

Kronika z oczowska.

Złoczów, w lipcu.

(K) **Nowy starosta.** Starostą powiatowym w Złoczowie został zamianowany p. Jan Płachta, dotychczasowy starosta w Buczaczu, który w najbliższwch dniach obejmie urzędowanie. Tymczasowe kierownictwo urzędu objął zastępca starosty p. Gawenda.

Związek Obywatelski Pracy Kobiet w Złoczowie otworzył 2-miesięczny kurs szycia dla uczenic szkół powszechnych. Przy otwarciu kursu przemówiła serdecznie p. star. Gawędzina, a następnie insp. szk. p. Głowacki. Związek O. P. K., który chlubnie szczycić się może pięknymi wynikami, rozwija się doskonale pod sprężystem kierownictwem prezeski starościny p. Gawędziny, której dzielnie w tej pracu sekundują pp. inż. Hollenderowa i prof. Byrowa.

—0—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 20 VII 1930.

F. FISCHER.

PRZESĄDNY TOMASZ.

Lili niecierpliwie oczekiwała męża. Siedziała przy małej toaletce, w pobliżu okna, otwierała szufladki, przestawiała flakony, przeglądała się w lustrze, poprawiała włosy, wreszcie zaczęła piłować paznokcie. Chciała być piękna dla swego Tomasza, którego poślubiła przed trzema miesiącami; stale odczuwała niepokój, myśląc o tem, czy Tomasz wiecznie kochać ją będzie i często przeglądała się w lustrze, badając swą śliczną twarzyczkę i zręczną figurkę.

Akurat skończyła piłować paznokcie na jednej ręce, gdy do pokoju wszedł Tomasz.

— Drogi mój, chodź prędko, zobacz jakie mam ładne ręce. Do kogo należą te małe paluszki? — spytała pieszczotliwie, wyciągając ręce do męża.

Tomasz ujął rączki żony, chcąc je ucałować, lecz nie uczynił tego: patrząc uważnie na paluszki Lili, odparł:

— Należą do Tomasza.

— A dlaczego on ich nie całuje?

— Bo Lili go okłamała.

— Ja okłamałam ciebie? Kiedy?

Lili zrobiła zdumioną minę.

Tomasz wzruszył ramionam:

— Nie wiem kiedy, ale napewno mnie okłamałaś.

— Nie mów głupstw, Tom. Nigdy cię jeszcze nie okłamałam.

— Uczyniłaś to z pewnością.

— Z czego sądzisz, że cię okłamałam? — spytała Lili już zdenerwowana.

Tomasz zrobił tajemniczą minę i rekł:

— Spójrz tutaj. Na środkowym paznokciu lewej ręki masz białą plamkę. Jest to znak nieomylny, że się skłamało.

— Nonsens, Tomaszu, takie białe plamki miałam na paznokciach bardzo często. Odziedziczyłam to po ciotce Helenie.

— Znaczy to, że ciotka Helena również często kłamała — rzekł Tomasz — ale chciałbym, aby moja Lili tego nie czyniła.

Lili zerwała się, przeszła kilka razy przez pokój... wkońcu usiadła na kolanach Tomasza.

— Nie będziemy się kłócili, mój drogi i utrudniali sobie życia, — rzekła z prostotą. — Szkoda każdej minuty, lepiej pocałuj mnie.

— Chętnie, ale wpierw musisz przyznać się, że skłamałaś.

— Tak, skłamałam! — zawołała Lili dla świętego spokoju. — Powiedziałam ci ostatnio, że mnie nie razi, gdy palisz przy stole, tymczasem razi mnie to

— Dobrze, nie będę więc tego robił, a teraz pocałunek. Widzisz, że miałem rację, twierdząc, iż białe plamki na paznokciach są nieomylnym znakiem...

— Że wolisz niemiłą prawdę od niewinnego kłamstwa — skończyła Lili.

W tej samej chwili służąca zameldowała, że obiad stoi na stole, i małżeństwo udało się do jadalni. Był to pierwszy posiłek, który spożyli w milczeniu i nieprzyjaznym nastroju.

W ciągu następnych dni to małe nieporozumienie zostało zapomniane i wrócił dawny beztroski, miły nastrój, aż.... Pewnego wieczoru Lili wróciła z miasta i w pokoju swym zastała Tomasza czytającego gazetę.

— Mój drogi! — zawołała radośnie, — jakżeż się cieszę, że tak wcześnie wróciłeś. Pewno nie mogłeś usiedzieć w biurze, bo tak tęskniłeś za swoją żoneczką...

Zrzuciła kapelusz i płaszcz i skoczyła wprost w ramiona Tomasza, który całkiem nieoczekiwanie krzyknął przeraźliwie.

— Na Boga, Tomaszu, co ci się stało? Czy jesteś chory? Czy cię coś boli? No, powiedz wreszcie!

— Twój kapelusz, — wyjąkał Tomasz z przerażeniem w oczach, — twój kapelusz...!

— Co się z nim stało?

— Rzuciłaś czarny kapelusz na łóżko.

— To co z tego?

— To oznacza łzy, Lili...!

— Wybacz mi, Tomaszu, ale to jest dziecinniada.

— Zabierz stamtąd kapelusz, proszę!

— Nie sądzisz chyba, że musi się stać coś przykrego, jedynie dlatego, że rzuciłam mój kapelusz na łóżko.

Niestety, Lili się omyliła. Tomasz zdenerwowany jej oporem, zaczął krzyczeć i wymyślać, Lili zaskoczona wybuchem męża, rozpłakała się. Poczem Tomasz z ojcowskim uśmiechem oświadczył łagodnie.

— Widzisz, droga moja, powiedziałem przecież, że czarny kapelusz na łóżku, oznacza łzy...

Nie odpowiadając, Lili otarła oczy i udając ból głowy, bez kolacji położyła się do łóżka.

Nazajutrz stwierdziła z zadowoleniem, że wspomnienie o kłótni zbladło, chmurka rozeszła się... Lili była jeszcze tylko trochę smutna i rozczarowana. Próbowała zrozumieć dziwną manję Tomasza i wytłumaczyć sobie to dziwactwo męża. Ale napróżno codzień występowały nowe oznaki i codzień denerwowały one więcej naszą biedną Lili. Pewnego popołudnia, gdy żegnała się z Tomaszem szła bowiem na jakąś wizytę, ujrzała nagle w oczach jego przestrach. Mąż patrzał na kwiat, który przypięła do klapy kostjumu. Była to dalja. A Tomasz akurat kilka dni temu przeczytał, że dalja przypięta do klapy, oznacza „zmianę uczucia“.

— Nie kochasz mnie już Lili, przyznaj się, że mnie już nie kochasz!

— Czy dlatego, że idę do Ireny na herbatę?

— Proszę cię, bez wykrętów. Wiesz o tem dobrze, że mnie już nie kochasz! — krzyknął Tomasz i bez dalszych tłumaczeń, zerwał niewinny kwiat z klapy. Lili chwyciła szklankę wody, wylała mu ją w twarz i bez słowa opuściła pokój.

W kilka minut później zajrzała do pokoju i rzekła z ironicznym uśmiechem:

— Chciałam ci tylko powiedzieć, że przed chwilą stłukłam lustro i rozsypałam sól, a na dodatek czarny kot gospodyni przebiegł mi przez drogę.

Tomasz zerwał się i jak szaleniec zaczął biegać po pokoju, krzycząc, że są to nieomylne znaki wielkiego nieszczęścia.

I nie omylił się. Następnego dnia, gdy wrócił do domu wieczorem, nie znalazł Lili w jej pokoju, ani w kuchni; w stołowym zaś na środku dywanu stał otwarty parasol. Szpileczką była do niego przypięta karteczka papieru, na której Lili napisała jedno zdanie:

— Otwarty parasol w jadalni oznacza rozstanie.

Tłum. C. S.

KRONIKA

19	LIPCA Sobota Wi c. a Paulo

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Sobota 19. bm. o godz. 8 „Dzielny wojak Szweik", ceny zniżone, przedostatni występ Dyr. Czarnowskiego.

Niedziela 20. bm. o godz. 8 „Dzielny wojak Szweik", ceny zniżone, ostatni występ Dyr. Czarnowskiego.

Poniedziałek, 21. bm. o godz. 8-mej „Rywale", premjera, zniżki ważne. Gościny występ J. Rygiera i Suchsickiego, oraz pożegnalny Ireny Ładosiówney.

*

TEATR MAŁY.

Sobota 19. bm. o godz. 8 „Uśmiech Warszawy" rewja. Przedostatni występ art. teatru „Morskie Oko".

Niedziela 20. bm. o godz. 8 „Uśmiech Warszawy" rewja. Ostatni pożegnalny występ art. teatru „Morskie Oko".

Poniedziałek, 21. bm. Teatr Mały zamknięty.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Kobieta i żywioł", film dźwiękowy oraz dodatki dźwiękowe.

CASINO: Hollywood, świat cudów i sławy oraz Księżna Luiza Koburska.

CHIMERA. „Krzyk życia".

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.

FATAMORGANA: Skrzydła (Wings), wałym sukcesem, odbędzie się nieodwołanie.

GRAŻYNA: Ponad śnieg i Riff nareszcie sam.

KOPERNIK „W nocnym lokalu" i „Bunt zmysłów".

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

LUNA: „Ostatni syn".

MARYSIENKA: „W nocnym lokalu" i „Bunt zmysłów".

OAZA: „Szpiedzy".

PALACE „Dobrze skrojony frak" i „Upiory stepu" filmy dźwiękowe.

PAN: „Miłość".

PASAŻ. „Herszt bandy potępieńców", oraz „Ognia".

POLONJA: „Dzikuska" (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce)

PROMIEŃ: „Jak powstaje człowiek".

STYLOWE: „Wino miłości" i „Co to jest miłość?"

UCIECHA: „Robin Hood" oraz komedja „Awantura arabska".

—□—

Wiadomości teatralne.

Premjera „Rywali", sensacyjnej sztuki amerykańskiej, która cieszyła się na scenach zagranicznych i polskich niebywałym sukcesem, odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek, dnia 21 bm. w Teatrze Wielkim. Głośna ta nowość wszechświatowego repertuaru, pełna dosadnego dowcipu i doskonale narysowanych typów, otrzyma na naszej scenie doskonałą obsadę z pp. Jerzym Rygierem b. dyr. teatru m. w Toruniu i p. Suchcickim, art. teatrów warszawskich, w rolach czołowych. Partnerką ich w żywiołowej, pełnej iście francuskiego humoru i temperamentu, roli Charmainy, będzie p. Irena Ładosiówna, utalentowana artystka, której doskonałe kreacje na długo pozostaną w pamięci Lwowa, z którym p. Irena Ładosiówna żegna się na czas dłuższy.

—o—

Przed dziesięciu laty.

Lwów, 19. lipca.

19. lipca.

Front południowo - wschodni.

Wzdłuż całej linji Zbrucza, toczą się walki, prowadzone obustronnie z niezwykłą gwałtownością. Przyczółek mostowy Husiatyn, utracony w nocy na 17. lipca i odzyskany następnego dnia kontratakami, zostaje zajęty przez przeważające siły nieprzyjacielskie, które zmuszają nasze oddziały do przejścia na zachodni brzeg Zbrucza. Przedmoście Wołoczyska utrzymano wśród krwawych walk i ciężkich strat. W rejonie Dubna walki 18-tej dywizji piechoty gen. Krajowskiego z Budiennym urastają do rozmiarów wielkiego boju. Okrążona przez jazdę nieprzyjacielską dywizja ta, w bitwie trwającej cały dzień, zadaje nieprzyjacielowi ogromne straty i pod wieczór wycofuje się w kierunku południowo - zachodnim. Nasze straty są również ciężkie i w samym tylko 49-tym p. p. wynoszą 5 oficerów i około 400 szeregowych rannych i zabitych. 2-ga armja, 3 dywizja Legjonów, zajęła Młynów (15. km. na północny-zachód od Dubna), nie zdołała jednak nawiązać łączności z 18-tą dywizją. W 3-ciej armji odparto ataki na linję Styru.

Front północno - wschodni.

4-ta armja w odwrocie na linję Szczary; 1-sza armja: dziś o godz. 13 szwadrony konnego korpusu Gaja wdarły się do Grodna, uprzedzając w ten sposób lewo-skrzydłowe oddziały 1-szej naszej armji, zbliżające się do Niemna. Słaba obsada fortecy wycofała się w kierunku na Sokółkę, zniszczywszy za sobą mosty na Niemnie.

—o—



PRAKTYCZNY WYNALAZEK NA PLAŻĘ.

Na plażach pierwszorzędnych kąpielisk we Francji ukazały się w tym roku ciekawe urządzenia dla kąpiących się pań. Są niemi przenośne kabiny, przedstawione na naszej rycinie. Dzięki temu wynalazkowi mogą panie na oczach wszystkich rozbierać się i ubierać bez wywoływania zgorszenia, są bowiem ukryte w tej praktycznej budce z płótna żaglowego.

Wczorajsza pogoda we Lwowie.

Lwów, 19. lipca.

(jp) Wczoraj wróciła znowu upalna, prawdziwa letnia pogoda, po jakiejś dekadzie banicji, na którą skazały biedaczkę sprzysiężenia mocy powietrznych, północno - południowych i wschodnio - zachodnich niżów i wyżów, o których tak uczenie donoszą komunikaty „Pimiczne".

Przekradła się przez te wszystkie obieże, słońce od rana przypiekało jak rozpalona blacha miedziana a mimo to „wytrzymało" bez deszczu, a noc była również pogodna i ciepła.

Komunikaty.

Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie ogłasza konkurs na projekt nagrobka dla śp. prof. dr. Karola Skibińskiego na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie z terminem do 15. października br. Bliższe warunki konkursu są do przejrzenia ewentualnie do podjęcia w Sekretarjacie Towarzystwa we Lwowie, ul. Zimorowicza 9, parter.

—□—

Kronika policyjna.

(!) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj Piotra Krasuckiego bez zajęcia, zamieszkałego przy ul. Zamkowej 9 za kradzież 2 ubrań i 2 koszul na szkodę Władysława Kordysa. — Ludwika Krulickiego lat 24 za kradzież worków z wozu na szkodę Hawryły Opryska. — Stefana Sudomę za kradzież 5 zł. na szkodę Marty Sawczyn. — Zofję Mendyk za kradzież węgla na szkodę Skarbu kolejowego. — Stanisława Kędzierskiego przytrzymanego z rzeczami podejrzanego pochodzenia. — Tadeusza Kochana za pomoc w ukrywaniu przestępców. — Szulima Wurma za usiłowane włamanie w celach kradzieży do realności przy ul. Sykstuskiej 9. — Macieja Martyniszyna i Grzegorza Kościuka za wałęsanie się po ulicach miasta w celach kradzieży. — Jakóba Blajbata za zakłócanie spokoju nocnego.

(!) **Nieludzki mąż.** Anna Mańkowska zamieszkała przy ul. Chmielowskiego 8, doniosła policji, że mąż jej Roman, zamieszkały na Batorówce, z którym od dłuższego czasu nie żyje, bez żadnego powodu pchnął ją dwukrotnie nożem w lewą łopatkę, poczem zbiegł.

(!) **Pobicia.** Salomon Hawsder został aresztowany przez Komisarjat V. za pobicie Olgi Morozińskiej, zamieszkałej przy ul. Łyczakowskiej 58. — Cyryl Środa, zamieszkały przy ul. Kętrzyńskiego 3 doniósł policji, że dozorca tej realności Józef Szczepański bez powodu pobił dotkliwie jego i żonę Zofję. Dozorcę aresztowano.

(!) **Kradzież roweru.** Franciszek Knopp lauch, zamieszkały przy ul. Jabłonowskich 18, doniósł policji, że nieznany sprawca skradł mu z podwórza realności rower wartości 250 zł.

—□—

Odpowiedzi Redakcji.

P. A. W. we Lwowie. — Niepotrzebnie WP. się „czegoś boi", bo podanie pełnego nazwiska w liście do Redakcji niczem nie grozi. Co do noweli — to nie jest zła, ale jeszcze nie jest dobra. Są w niej niepotrzebne naiwności. Ponadto prosimy nieco uwagi poświęcić takim kwestjom, jak „każdą razą", „z gorączkowem pośpiechem", „cichem głosem", „ty mnie zabezpieczysz słowami", „stała wachając się". Według dość rozpowszechnionego poglądu forma tych wyrażeń nie jest poprawna.

Czytelnicy z Sokala. — W sprawie zażaleń na Urząd pocztowy w Sokalu otrzymaliśmy uprzejme wyjaśnienie lwowskiej Dyrekcji Poczt i Tel., która na podstawie dochodzeń stwierdza, że istotnie miały miejsce nieprawidłowości i zostały usunięte. Odtąd wszyscy prenumeratorzy traktowani będą jednolicie, otrzymując w niedziele i uroczyste święta gazety od godz. 9—11. Sądzimy, że na tem sprawa została wyczerpana.

—o—

W strasznem położeniu znajduje się prawnik ukończony, który wskutek długotrwałej epilepsji (choroby św. Walentego) posady znaleźć nie może. Uprasza się nawet najskromniejsze datki składać w naszej administracji pod „Najnieszczęśliwszy". Prawdziwość tragicznego położenia tegoż zbadano.

—o—

Międzynar. turniej kulinarny w Zurychu.

Lwów, 19. lipca.

Do Zurychu zwołano kongres mistrzów patelni wszystkich narodów. Zjazd był potężny, bo zewsząd przybyły **całe oddziały kucharzy**, by walczyć o palmę pierwszeństwa dla swojego kraju. Wprawdzie nie kruszono kopji na ubitej ziemi, ale za to **gotowano, smażono, przyprawiano, pieczono i duszono na wyścigi, że aż pot kapał z oblicza uznojonych zawodników.** Wreszcie zwycięstwo przyznano Austrji za doskonałe knedle z morelami! Jak nam wiadomo, knedle są raczej narodową specjalnością Czechów.

CO MÓWI NEMO.

OCZEKIWANIE.

PALĘ, PUSZCZAJĄC DYMU SINE KÓŁKA
I CZEKAM, KIEDY PRZEZ OKNO OTWARTE
PRZYLECI POMYSŁ JAK CZARNA JASKÓŁKA,
PSTRZĄC MI RYMAMI BIAŁĄ JESZCZE KARTĘ.

TRZYMAM OŁÓWEK I CZEKAM DAREMNIE,
WSZYSTKO DOKOŁA JESZCZE JEST MILCZENIEM,
ZAWSZE POZAMNĄ JEST A NIE JEST WE MNIE
TO, CO W POEZJI ZOWIE SIĘ NATCHNIENIEM.

I NAGLE ZBLIŻA SIĘ TWÓRCZOŚCI CHWILA
ZAPOWIEDZIANA SEISFOGRAFEM DUSZY,
COŚ TAJEMNEGO PŁATKI SWE ROZCHYLA,
COŚ SIĘ WYŁANIA DLA MNIE CICHO Z GŁUSZY.

COŚ, CO JEST RYTMEM MUZYCZNYM Z POCZĄTKU,
BARWĄ, OLŚNIENIEM, ECHEM, SMUGĄ DYMU,
LECZ WNET NABIERA LINJI, TREŚCI WĄTKU
I PRZYOBLEKA SIĘ W SUKIENKĘ RYMU.

JUŻ SŁYSZĘ TĘTENT ROZPĘDZONYCH SŁÓWEK,
JEDEN RYM ZARAZ DRUGI RYM PRZYNĘCA.
ZWROTKA OWIJA SIĘ O MÓJ OŁÓWEK
I JUŻ SIĘ SAMA Z OŁÓWKA ROZKRĘCĄ

RODA-RODA MA GŁOS.

Skąd wzięły się przekleństwa i złorzeczenia.

Od czasów najdawniejszych do współczesnych.

Lwów, 19. lipca.

Świat się przekręcił do góry nogami. Znany humorysta **Roda-Roda,** pierwszorzędny kawalarz i dowcipniś, tak się ustatkował na stare lata, że napisał **poważne dziełko naukowe na temat przekleństw i złorzeczeń, jakich używają różne narody.** U nas rozprawę taką napisał kiedyś **Juljan Ejsmond,** który temat ten potraktował z właściwym sobie humorem, lecz Roda - Roda zabrał się do pracy **nie jako humorysta, lecz jak profesor,** który grzbiet swój przygarbił nad zapylonemi księgami.

Humorysta niemiecki, **przywdziawszy togę mędrca - filozofa** rozpoczyna swe dociekanie od czasów najdawniejszych, dowodząc, że **dawniej zamiast banalnych przekleństw przywoływano nadziemskie duchy, które miały ukarać wroga.**

Według Owidjusza Rzymianie wierzyli, że przekleństwo przez dłuższy czas **buja w przestworzach międzyplanetarnych,** by potem z podwójną siłą **spaść na głowę przeklętego człowieka.**

Lecz im bardziej starzała się ludzkość, tem wyraźniej i jaskrawiej **przekleństwa traciły charakter religijno-mistyczny,** nie wznosiły się już ku niebiosom, lecz **nurzały się w błocie i pyle,** stając się częścią składową mowy najniższych warstw społecznych.

Już w wiekach średnich przekleństwa z natchnieniem i jakąkolwiekbądź wiarą nie mają nic wspólnego, a w naszych czasach **spadły do poziomu łachmanów, któremi brzydzi się człowiek kulturalny.**

Obecnie miota się przekleństwa **bez zastanowienia, bez sensu.** Często sam przeklinający nie wie, co mówi i wyszukuje najsoczystszych wyrazów ze słownika uliczników, nie rozumiejąc ich znaczenia.

Przekleństwa imają się **nawet ludzi pobożnych.** Tak było w wiekach średnich. Rycerze Karola XII w szale nienawiści obrzucali się wzajemnie takimi epitetami, jak **„But Bony".** Jedno z przykazań boskich, a mianowicie „nie wspominaj naprożno imienia Bożego" było do tego stopnia zapomniane przez ogół, że **w czasach Ludwika XI** ściągano grzywny od **każdego, kto w przekleństwach wspominał o Bogu.** W Anglji do dnia dzisiejszego istnieje prawo, karające tego rodzaju bluźnierców **na grzywnę od 2 do 5 szylingów.**

W wieku 17 przekleństwa stały się do tego stopnia antyreligijne, że wszczęto energiczną **akcję przeciwko temu zwyrodnieniu.** Nakładano surowe kary, wsadzano do więzienia, bito nawet pałkami na ulicy. Zaczęto więc **zmieniać przekleństwa w ten sposób, aby były one niekaralne.** Stąd powstał dziwaczny słownik dzisiejszych przekleństw, niezrozumiałych i pozbawionych sensu. Francuzi naprzykład zmienili **„sacrement"** na **„saperlotte", „Sacre Dieu"** na **„Sacrebleu" „Sang de Dieu"** na **Sandu"** i t. d. Stąd też powstało nasze polskie **„psiakrew".** Hiszpanie, w celu uniknięcia represji, zamienili „karę Bożą" na zbliżoną fonetycznie nazwę trójgraniastego kapelusza i obecnie przeklinają w ten sposób:

— Oby ci na głowę spadł trójgraniasty kapelusz!

Roda - Roda dowodzi w swej książce, że mimo to **przekleństwa są największem błogosławieństwem ludzkości,** albowiem dają ujście złym instynktom, które w przeciwnym razie **poszukałyby sobie innej, niebezpieczniejszej drogi.** Przekleństwa stanowią więc pewnego rodzaju klapę bezpieczeństwa. W dziedzinie walki z przestępczością wyzwiska i przekleństwa większą odegrały rolę, niż wszystkie kodeksy i zarządzenia policyjne.

— Można walczyć z tą lub inną tendencją przekleństw — twierdzi Roda - Roda — lecz biada narodowi, który ze swego słownika **wogóle wykluczy wszelkie przekleństwa.**

Gdy pewnego razu jakiś purytanin zwrócił się do admirała Nelsona z wnioskiem o wydanie rozkazu, **zabraniającego marynarzom używania przekleństw,** admirał Nelson odparł:

— Panie, pan chce zniszczyć całą naszą flotę!

Pewnego żołnierza, odznaczono krzyżem walecznych. Podczas ceremonji żołnierz ów wyrzekł jakieś **niecenzuralne słowo.** Generał zwrócił mu uwagę, że odznaczenia nie wolno zniesławiać w ten sposób. Na to odparł ów żołnierz:

— W takim razie rezygnuję z tego odznaczenia... Bez orderu mogę żyć, lecz bez przekleństw — nigdy!

Roda - Roda stwierdza w dalszym ciągu, że rekord pod względem obdarzania siebie i innych soczystymi epitetami **zdobyli Holendrzy,** którzy nie potrafią wdziać butów, wypić szklanki herbaty lub przywitać się z kimkolwiek **bez przeklinania.** W dodatku lwią część przekleństw kierują pod własnym adresem, jak np.:

— Niech mnie piorun trzaśnie!

— Niech mnie djabli porwą! i td.

Taki to już naród i na to niema rady...

Przechodząc od pracy Roda - Roda do wspomnianej już książeczki Juljana Ejsmonda, należałoby jeszcze wspomnieć o pewnym projekcie, jaki wysunął Ejsmond. Autor „Sztuki wymyślania" zaproponował mianowicie „wygładzenie" naszych przekleństw mniej więcej w ten sposób:

Zamiast popularnego „Niech cię cholera weźmie!" — **„Bądź łaskaw umrzeć od choroby, objawiającej się biegunką, wymiotami i kurczami",** — zamiast „Żebyś pękł!" — **„Racz się przepołowić"... itd.**

Akcja, wszczęta przez Ejsmonda, nie dała w Polsce żadnych wyników.

—o—

DUSZA MOJA JEST CZUŁA...

DUSZA MOJA JEST CZUŁA, JAK WRAŻLIWA KLISZA, —
ODBIJA ONA WSZELKĄ, NAJDROBNIEJSZĄ RADOŚĆ
I UŚMIECHOWI SZCZĘŚCIA ZAWSZE CZYNI ZADOŚĆ
POGODĄ, KTÓRA ŻAŁOŚĆ JEJ WNĘTRZA UCISZA — —

A JEŚLI BURZE ŻYCIA PRZYJDĄ, HURAGANY,
MĄCI SIĘ WRAZ PRZEJASNOŚĆ TEJ WRAŻLIWEJ KLISZY,
ZAMĄCA SIĘ POGODA JEJ WEWNĘTRZNEJ CISZY,
BOWIEM ODDAJE WIERNIE WSZYSTKIE BURZY RANY.

UJRZYSZ NA KLISZY DUSZY SKRAWE BŁYSKAWICE,
UJRZYSZ JAK WICHER ŁAMIE NAJSILNIEJSZE DRZEWA,
WIDZISZ JAK WSZELKIE ŚCIEŻKI NIWECZY ULEWA,
JAK MUŁEM BRUDNYM DŁAWI NAJCZYSTSZE KRYNICE.

AŻ WRESZCIE MIJA TUCZA, ROZPACZ SIĘ UCISZA,
ZNOWU NAJPIERW ŁAGODNE, POTEM ŻARNE BLASKI
PRZYDAJĄ DUSZY RADOŚĆ NAKAZEM SWEJ ŁASKI — —
DUSZA MOJA JEST CZUŁA, JAK WRAŻLIWA KLISZA — —

ADAM STODOR.

Długi zapędziły ją do grobu.

SAMOBÓJSTWO 26-LETNIEJ GOSPODYNI.

Lwów, 19 lipca.

(!) Wczoraj wieczorem targnęła się na swoje życie 26-letnia **Katarzyna Dobrowlańska** z Wierzbitowca (pow. Rohatyn). Dobrowlańska była ostatnio zajęta u błp. **Salomona Aszkenazego** przy ul. Kościuszki l. 18 w charakterze gospodyni. Przed kilku tygodniami **chlebodawca jej zmarł w Wiedniu** i od tego czasu ustał dopływ gotówki, przysyłanej przez błp. dra Aszkenazego na utrzymanie gospodyni i domu. Dobrowlańska wpadła wobec tego w wielkie długi oraz w silną depresję duchową. Wczoraj wieczorem nie mogąc sobie dać rady z wierzycielami **strzeliła do siebie z rewolweru w prawą pierś.** Strzał był śmiertelny. Zwłoki denatki na polecenie lekarza dzielnicowego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Zatarg między majstrami kaflarskim a czeladnikami.

Lwów, 19 lipca.

(!) Od kilku dni panuje **zatarg między majstrami kaflarskimi a czeladnikami.** Mianowicie jeden z majstrów poradził swym kolegom, by wobec obecnej ciężkiej sytuacji ekonomicznej i z braku roboty **obniżyli płacę swym czeladnikom,** i by większą część robót wykonywali przy pomocy uczniów. Szereg kaflarzy posłuchało tej rady i **zwolniło swoich czeladników, co wywołało wielkie oburzenie wśród tych ostatnich.** Wczoraj czeladnicy kaflarscy przystąpili nawet do **ostrzejszych działań.** Mianowicie majster kaflarski **Piotr Rohatyński,** zamieszkały przy ul. Unji Lubelskiej 19, pracuje przy budowach „Własna chata" przy ul. Heninga. Do robót tych nie zaangażował czeladników, lecz pracuje z uczniami.

Wczoraj grupa czeladników kaflarskich, składająca się z 20 osób, **napadła na jego ludzi, a mianowicie na Stefana Łotysza, zamieszkałego w Starem Zniesieniu oraz Włodzimierza Feolję i dotkliwie ich pobiła.** Nadto wedle doniesienia Rohatyńskiego **napastnicy ci skradli mu kamień do szlifowania wartości 40 zł.** Napadnięci terminatorzy wszczęli wielki krzyk, który **zaalarmował policję.** Na widok spieszącego posterunkowego czeladnicy kaflarscy zbiegli.

Na srebrnym ekranie.

„W nocnym lokalu" i „Bunt zmysłów" w kinach „Kopernik" i „Marysieńka".

Lwów, 19 lipca.

(jp) Nowa premjera w „Koperniku" i „Marysieńce", na którą złożyły się dwa dramaty **„W nocnym lokalu"** i **„Bunt zmysłów",** zadowolić może nawet wybrednego teatromana zarówno kompozycja dramatyczna, jak i gra pierwszorzędnego zespołu artystów, świetną reżyserją i inscenizacją. — Zwłaszcza pierwsza sztuka posiada wszystkie zalety dobrze zbudowanego dramatu psychologicznego. Węzeł intrygi doskonale zawiązany, a akcja rozwija się żywo i interesująco. „Bunt zmysłów" robi wrażenie scenami silnemi o wysokiem napięciu namiętności i barwnością obrazów.

—o—

Ważne orzeczenie Min. Pr. i O. S.

Lwów, 19. lipca.

Inspektorat Pracy pewnego obwodu polecił firmie **usunąć z sypialń w mieszkaniach robotniczych prycze i zastąpić je oddzielnemi łóżkami dla każdego robotnika,** przyczem łóżka powinny być zaopatrzone siennikami, wypchanemi słomą, poduszkami nad głową, wypełnionemi wełną drzewną, oraz kocami do nakrycia. — Na powyższy nakaz wymieniona firma wniosła skargę do Inspektora Pracy Okręgowego, który postanowił odwołanie pozostawić bez uwzględnienia i **zaskarżony nakaz utrzymać w mocy.**

Na orzeczenie Okr. Inspektora Pracy firma wniosła skargę do Min. Pr. i Op. Sp — Min Pr. i Op Społ wobec niewydania przepisów szczegółowych do art 1 ust. 1 p. d. rozporządzenia Prez. Rz. z 16. marca 1928 r. o bezpieczeństwie i hygjenie pracy (Dz. U. Rz. P. Nr. 35 poz. 325) stwierdziło, że organa inspekcji pracy **nie posiadają podstawy prawnej do wydawania zarządzeń w zakresie mieszkań dla pracowników i** uchyliło zaskarżone przez firmę orzeczenie Inspektora Pracy.



POD REDAKCJĄ NARCYZA SUSSERMANNA

NA PÓŁMETKU.

Lwów, 19 lipca.

Pierwsza kolejka mistrzostw ligowych jest na ukończeniu. Do rozegrania pozostały wprawdzie tylko trzy spotkania, niemniej jednak zadecydują one o układzie czołowej grupy. — O ile Legji uda się zdobyć **na Polonji i Warszawiance wszystkie cztery punkty,** wówczas przypadnie jej w udziele **tytuł wiosennego mistrza.** Utrata choćby jednego punktu pozbawiłaby ją tej godności na rzecz Cracovii, która przy równości punktów zdoła wykazać się **lepszym stosunkiem bramek.** Teoretycznie również i na końcu tabeli nastąpić może pewna zmiana.

Gdyby Warszawiance udało się pokonać Legję, co jest zresztą rzeczą **zupełnie nieprawdopodobną,** wówczas nie posunęłaby się wprawdzie naprzód, jednak mając 7 punktów na równi z Czarnymi, miałaby jeszcze widoki wywindować się z niebezpiecznego miejsca ku górze.

Pierwsza część tegorocznych rozgrywek ligowych różniła się znacznie od poprzednich. W przeciwieństwie do lat ubiegłych tabela znacznie **szybciej się skrystalizowała,** wyraźniej zarysowały się kontury zarówno **czoła, jak i końca.** Większe przemiany dokonywały się właściwie jedynie w centrum. Niespodziankę wielką sprawiła Cracovia, przegrywając jedynie dwa spotkania, i to drugie z Wartą przy dość wielkim pechu. „Białoczerwonych" musimy też nadal uważać **za najpoważniejszego kandydata** do tronu mistrzowskiego, aczkolwiek ich kwalifikacje bojowe, które ostatecznie decydują, **nie budzą wielkiego zaufania.** Jeśli mimo to uchodzi Cracovia za faworyta, to w znacznej mierze i dlatego, iż również konkurenci jej nie odznaczają się zbytnio walorami bojowemi, w każdym razie nie cechują one Legji, która jedynie dzięki dobrym tyłom, zajmuje obiecującą pozycję. — Ilekroć „Wojskowi" natrafiali na twardego przeciwnika, wówczas atak chował swe „groźne" rogi, zadawalając się remisem.

Również **Warta** nie należy dzisiaj do zespołów, **walczących na śmierć i życie.** Forma Poznaniaków była bardzo chwiejna. Obok wysokocyfrowych zwycięstw, ma ona też na koncie wysokie klęski. Niestałość Warciarzy datuje się zresztą nie od dzisiaj, a z biegiem czasu liczyć się należy raczej z pogorszeniem, niż poprawą sytuacji.

Wisła przekroczyła już swój **szczytowy punkt.** Okazało się to już przed rokiem i występuje dziś jeszcze jaskrawiej. Drużyna krakowska znajduje się na tej samej ścieżce co Pogoń przed kilkoma laty. Gracze się starzeją, **narybku jakoś nie widać.** Również i spadek Pogoni nie nastąpił nagle. Najpierw z biedą wywalczono jeszcze czwarte mistrzostwo. W pierwszym roku Ligi widzieliśmy Pogoń **w grupie czołowej,** a później przyszła pełna katastrofa. O ile Wisła zawczasu **nie zabezpieczy się,** to przepowiadamy jej podobny los. By Wisła w tym roku jeszcze nadrobiła 8 straconych punktów, trudno przypuszczać.

Nadspodziewanie dobrze trzyma się **Ruch.** Mimo wszystko nie wierzymy, by w drugiej kolejce Górnoślązacy znaleźli się w czołowej grupie. Z chwilą gdy nastąpią wyjazdy, okaże się jak co roku, że „nie taki djabeł groźny, jak go malują".

Polonja warszawska jest drużyną wielu możliwości. Ostatnie występy wykazały znaczną poprawę, to też nie dziwiłoby nas bynajmniej, gdyby odebrała Legji conajmniej jeden punkt.

Pogoń należy do zespołów, **popadających z jednej krańcowości w drugą.** Po serji dobrych wyników, zapoczątkowanych w Łodzi, nastąpiła **katastrofa w walce z Garbarnią.** Mimo to ośmielamy się twierdzić, że drużyna lwowska znajduje się na lepszej drodze. Regeneracji dawnej świetności nikt myślący nie oczekiwał. Jesteśmy pewni, że Pogoń przegra jeszcze **niejedno spotkanie,** niemniej jednak pracując nadal systematycznie ma widoki zwolna osiągnąć równowagę, która jest pierwszym warunkiem sukcesów w polskiej lidze.

ŁTGS wyprzedził wprawdzie ŁKS jednak nie przepowiadamy mu wielkiej karjery. Benjaminek ligi miał dotychczas **djabelne szczęście,** które może jednak łatwo się odwrócić. ŁKS nie znajduje się w dobrej formie. Wobec tego, że większość spotkań toczyć się będzie **poza Łodzią,** czeka go jeszcze ciężka przeprawa.

Garbarnia w ostatnich tygodniach wykazała tak **wielką żywotność,** że trudno doprawdy zaliczyć ją do grupy końcowej. Pełny temperamentu i werwy atak umożliwi zapewne Krakowianom **definitywne wydostanie się ze strefy niebezpieczeństwa,** tembardziej, że i tyły zwolna się konsolidują.

Czarni zamknęli sezon wiosenny **ładnym sukcesem.** Niemniej jednak należą i Czarni do zespołów bardzo nierównych. Wieczne eksperymentowanie, czego świadkami byliśmy w czasie całego okresu powojennego, utrudnia znacznie **konsolidację drużyny,** której luki należałoby wypełnić przedewszystkiem własnym narybkiem. Sukcesy zależą nietylko od umiejętności technicznych, ale w znacznej mierze od **„morale" drużyny.** Pod tym względem zrobiliśmy w roku ub. z Czarnymi jak **najgorsze doświadczenia.** Zmiana na lepsze nastąpić może jedynie wówczas, gdy Czarni miast obcych uzupełnień, zapewnią sobie **rezerwy, związane z klubem nieco silniejszymi węzłami, niż dorywczą gościną.**

Warszawiankę dzieli wprawdzie od najbliższego sąsiada **tylko różnica dwóch punktów,** jednak sytuację jej oceniamy bardzo sceptycznie. Dzisiejszej Warszawiance brak **zapału, ambicji i werwy młodości,** a ponieważ inne walory nigdy nie były zbyt rozwinięte, więc też następują odpowiednie konsekwencje. O ile Warszawianka nie otrzyma sukursu z zewnątrz, wątpić należy, czy o własnych siłach wydobędzie się z tarapatów, w których się znalazła.

—o—

Rózgi liktorskie w robocie.

BRAWO W. G. I D.!

Lwów, 19. lipca.

Poniżej zamieszczamy komunikat, przesłany nam przez LZOPN w związku z przykrymi wypadkami na boiskach. Energiczne wystąpienie lokalnych władz piłkarskich przyjmą rozważne sfery sportowe ze zadowoleniem, widząc w niem pierwszy krok na drodze sanacji stosunków. Spodziewamy się, że tym razem akcja nie ograniczy się jedynie **do pięknych słówek, lecz nastąpią też odpowiednie czyny.**

* * *

W związku z wypadkami, jakie miały miejsce ubiegłej niedzieli na boiskach lwowskich, Wydział Gier i Dyscypliny LZOPN. zastosował szereg **dotkliwych kar,** zarówno wobec graczy jak i klubów. M. in. za awantury i pobicie sędziego na zawodach Grafika - RKS. **zamknięto boisko za rogatką gródecką na 2 tygodnie,** zaś gracza **Ragana Romana (RKS) ukarano półtora roczną dyskwalifikacją za pobicie sędziego.**

Ponadto wszczęto energiczne dochodzenia odnośnie do zajść na zawodach **Biali - Rekord,** przyczem winni zostaną surowo ukarani.

Wydział Gier i Dyscypliny podaje do wiadomości, że dla zapobieżenia bójkom i awanturom na boiskach, stosować będzie **najsurowsze kary wobec graczy i klubów.**

Pływacy do apelu!

CZTERY DNI POD ZNAKIEM WODY.

Lwów, 19. lipca.

Lwowski Okręgowy Związek Pływacki i Okręgowy Urząd Wych Fiz. i Przysposob. Wojsk. D. O. K. Nr. VI, urządzają Zawody Pływackie o Mistrzostwo Okręgu Lwowskiego Okręgu i zawody dla uczestników kursu instruktorów pływackich, urządzonego przez Okręgowy Urząd WF. i PW. — Odbędą się one w dniach: 22, 24, 25 i 27 lipca na stawie **„Świteź".**

Program zawodów: **22 lipca: 1) godzina 16** — Sztafeta panów 5x50, styl dowolny, 2) 200 m żabka dla pań, 50 m żabka dla chłopców do lat 15, 100 m żabka dla chłopców do lat 18, 3) 1500 m styl dowolny dla pań, 4) 1500 m styl dowolny dla panów.

24 lipca, godz. 16: 100 m na krzyżach dla pań, 6) 100 m styl dowolny dla panów, 50 m na krzyżach dla chłopców do lat 15, 100 m na krzyżach dla chłopców do lat 18, 7) Sztafeta 4x200 dla panów, 8) 100 m styl dowolny dla pań, 9) 100 m na krzyżach dla panów.

25 lipca, godz. 16: 10) 400 m. styl dowolny dla panów, 11) 400 m styl dowolny dla pań, 50 m styl dowolny dla chłopców do lat 15, 100 m styl dowolny dla chłopców do lat 18, 12) 200 m żabka dla panów, 13) sztafeta pań 3x100, 14) sztafeta panów 3x100.

27 lipca: godzina 11 — 100 m styl dowolny dla uczestników kursu, godz. 11.15 50 m styl dowolny dla panów, 11.25 — 50 m styl dowolny dla pań, 15) skoki dla panów, 100 m żabka dla uczestników kursu, nauka Crawla, ratownictwo, 16) Water Polo mecz Pogoń — Lechja.

W zawodach, oznaczonych liczbami (o mistrzostwo okręgu) mogą startować jedynie **reprezentanci klubów i towarzystw sportowych i gimnastycznych, zgłoszeni do PZP.,** w zawodach nie oznaczonych również i niestowarzyszeni.

Zgłoszenia przyjmuje **na starcie p. Tadeusz Kuchar** na 30 minut przed rozpoczęciem zawodów.

Dla zdobycia mistrzostwa Okręgu zawodnicy muszą osiągnąć minimum przez PZP określone. Klub, który osiągnie największą ilość punktów w zawodach, uzyskuje **mistrzostwo okręgu.** Punkty oblicza się według regulaminu PZP.

Janina-Lechja.

Lwów, 19. lipca.

Niedzielny program piłkarski przedstawia się bardzo skromnie. Nawet na odcinku klasy A brak bardziej atrakcyjnych spotkań. W tym wypadku spodziewać się należy, że zawody Janiny z Lechją zwabią na boisko 40 p. p. sporą ilość widzów. Lechja jest dzisiaj bezsprzecznie drużyną interesującą i gra jej przysporzyć może sporo emocyj. Janina wedle wszelkiego prawdopodobieństwa **nie zdoła dotrzymać kroku przeciwnikowi,** niemniej jednak zmusi go do rozwinięcia

wszystkich walorów. Spotkanie odbędzie się o 11 przedpoł., co przy zapowiadających się upałach uważamy za zupełnie **nieodpowiednie mordowanie graczy.**

—o—

Dwudniowy turniej na boisku Świtezi.

Lwów, 19. lipca.

W sobotę dnia 19 bm. i w niedzielę dnia 20 bm. odbędą się zawody **w piłce nożnej** na boisku LKS „Świteź“ (u wylotu ul. św. Marcina).

W sobotę o godz. 15 (3) Zenit II — Syonid II, o godz. 17 (5) Zenit I — Hasmonea I B.

W niedzielę o godz. 15 (3) Ruch— Syonid, o godz. 17 (5) Zenit I — Świteź I B.

—o—

Różne.

„Tennis“ Akademicki Związek Sportowy obniżył znacznie opłaty na kortach przy ul. Badenich.

Sekcja lekkoatletyczna L. K. S. Lechja urządza w niedzielę dnia 20 bm., o godz. 17 na boisku 40 p. p. (Pohulanka) międzyklubowe zawody w konkurencjach: skok w dal z miejsca i rozbiegu, skok w zwyż i o tyczce. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat klubu do dnia 18 bm. wraz z wpisowem w kwocie 50 gr. od konkurencji i zawodnika.

T. Z. R. komunikuje, że półkolonja dla młodzieży męskich i żeńskich szkół lwowskich została otwarta z d. 5 lipca. Dotychczas zgłosiło się na pół kolonję około 120 młodzieży, która pod kierownictwem instruktorów uprawia gimnastykę, lekką atletykę, gry i zabawy. Zajęcia odbywają się codziennie nawet przy zmiennej pogodzie od godz. 9—12 i od 17—19. — W czasie przerw młodzież otrzymuje posiłek, składający się z mleka i chleba z masłem lub bułek, płacąc za ten posiłek tylko 10 gr. Dodatkowe zgłoszenia młodzieży przyjmuje się codziennie w parku TZR przed rozpoczęciem zajęć.

Klęska Warty w Rydze. W dniu wczorajszym przyniósł telegraf wieść: Warta przegrała w Rydze z Rigas A C. w stos. 5:1. Ze względu na niski stan piłkarstwa łotewskiego klęska mistrza Polski jest wypadkiem nader przykrym, nie przyczyniającym się bynajmniej do podniesienia naszego autorytetu za granicą.

Plany polskich piłkarzy. Codziennie prawie czyta się w gazetach o projektach wyjazdu za granicę tej czy owej drużyny. Ostatnio podobno Polonja nosi się ze zamiarem urządzenia tourne po Szwajcarji. Ze względu na obecny stan piłkarstwa naszego, nie uważamy czas za odpowiedni dla popisów za granicą. Gdy chodzi o Szwajcarję, to specyficzna jej gra (ostrość i bojowość) nakazuje wielką przezorność.

(Koniec „Wiadomości sportowych“.)

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. lipca. (PAT). 5 proc. pożyczka dolarowa 63, 5 proc. pożyczka konwersyjna 55 trzy czwarte, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Belgja 124.25 Gdańsk 172.87, Holandja 357.85, Kopenhaga 238 15, Londyn 43.25, N. Jork 8.88.2, Paryż 34.99. Praga 26.36, N. Jork telegr. 8.89.4, Szwajcarja 172.84, Stokholm 239.05 Wiedeń 125.61, Włochy 46.57 i pół.

Warszawa, 18. lipca. (PAT). Bank Polski 16, Częstocice 32, Węgiel 40, Lilpop 25.

Właściciele realności mają miesiąc czasu

NA PRZEPROWADZENIE KONIECZNYCH ROBÓT KONSERWACYJNYCH.

Lwów, 19. lipca.

Zarząd miasta, mając na oku **zwalczanie bezrobocia** wśród robotników budowlanych, a równocześnie dbając **o polepszenie stanu budynków pod względem estetycznym, zdrowotnym i bezpieczeństwa publicznego,** zwraca się do właścicieli i zarządców realności z gorącym apelem, by jeszcze w ciągu bieżącego lata przystąpili do przeprowadzenia **koniecznych robót konserwacyjnych,** jak np.: do naprawy **nieszczelnych lub zniszczonych pokryć dachowych,** naprawy **popękanych przewodów kominowych i rozpadających się kominów,** odnowienia **fasad, klatek schodowych i sieni,** odlakierowania **okien i drzwi,** zwłaszcza zewnętrznych, odczyszczenia i uporządkowania **podwórzy,** przestawienia **przepalonych pieców pokojowych i kuchennych,** uporządkowania **ogrodzeń murowanych czy drewnianych,** uszczelnienia **przewodów wodociągowych** itp.

Usunięcie w czas wymienionych, choćby drobnych usterek, uchroni realność **przed dalszem niszczeniem,** a właściciela przed ponoszeniem w przyszłości **znacznie większych kosztów naprawy.**

Zarząd miasta spodziewa się, że apel jego osiągnie skutek, tembardziej, że idzie tu **nie tylko o spełnienie obowiązku społecznego obywateli Lwowa, ale także o obronę ich własnych interesów.**

W ciągu miesiąca września przystąpi Magistrat **do skontrolowania stanu wszystkich realności, przyczem wobec właścicieli i zarządców, którzy nie przeprowadzili dobrowolnie wskazanych robót konserwacyjnych, zastosuje przysługujące mu na podstawie art. 377 i 380 rozp. Prez. Rzpliej z dn. 16 II. 1928 (Dz. U. Nr. 23. poz. 202) środki przymusowe.**

Uczta weselna z zamordowaną narzeczoną.

SKONAŁ Z WYUZDANĄ PIOSENKĄ NA USTACH.

Lwów, 19. lipca.

(jp) Skazani na śmierć okazują często zadziwiającą równowagę umysłu w przededniu niechybnego rozstania się z życiem. Kroniki kryminalne notują niemało wypadków, w których **delikwent spędził ostatni dzień swego życia w przewybornym humorze,** który go nie opuszczał aż do ostatniego tchu. Ze jednak ten szubieniczny humor jest najprawdopodobniej tylko maską, którą **skazaniec okrywa przed światem a może nawet przed swoją własną świadomością bezgraniczną rozpacz,** możemy wnioskować z następującego wypadku, który zdarzył się obecnie w Chicago. W więzieniu tamtejszem oczekiwał wykonania wyroku niejaki **John Beckerey, który zamordował z zemsty za zerwanie planów małżeńskich swoją narzeczoną i jej matkę.**

Morderca przez cały czas rozprawy sądowej **okazywał najlepszy humor,** nie zdradzając ani krzty żalu za zbrodnię popełnioną. To dobre usposobienie nie zepsuło się nawet w chwili, gdy mu ogłoszono **wyrok, skazujący go na śmierć.** Wyszedł z sali rozpraw, nucąc jakąś wesołą piosenkę, zaś dozorcy odprowadzającemu go do celi zwierzył się, że i tak jest z siebie zadowolony, bo **osiągnął czego chciał, to jest, że rywal, który mu odbił dziewczynę ukochaną, nigdy jej nie posiędzie.**

W przededniu stracenia jako ostatnie swoje życzenie, objawił chęć spożycia **w swojej celi uczty weselnej.** Gdy zarząd więzienia przychylił się do tego żądania, skazaniec prosił, aby zastawiono dwa nakrycia, **bo wszak ucztę weselną musi spożyć ze swoją narzeczoną.**

Ten dziwaczny pomysł naprowadził dyr. więzienia na myśl, że **Beckerey nie jest przy zdrowych zmysłach,** zwłaszcza, że przy uczcie **wyśpiewywał najpikantniejsze piosenki kabaretowe i wybuchał co chwila homerycznym śmiechem.**

Doniósł o tem natychmiast do sądu, w następstwie czego postanowiono odroczyć wykonanie wyroku i wysłano do celi lekarzy, którzy mieli zbadać stan umysłowy skazańca.

Tymczasem tam czekała ich nowa niespodzianka. **Beckerey był już trupem.** Udar serca, które znać nie mogło wytrzymać gwałtowności wzruszeń, położył kres jego życiu.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 18. lipca. (PAT) Warszawa 79.21—79.49 Zurych 137.32 Amerykańskie 703.40 Niemieckie 168.45 Włoskie 37.15 Jugosłowiańskie 12.49 Szwajcarskie 137.32 Czeskie 20.9 i pół Węgierskie 123 71 Norweskie 188.70 Zieleniewski 30.50 Karpaty 3.11 Galicja 2.50 Galic. Montanwerke 11.75.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. lipca. (PAT). Paryż 20.24 i pół, Londyn 25.02 i pół, N. Jork 5.14.40, Bruksela 7.87 i pół, Włochy 26.9 i pół, Hiszpanja 59.80, Amsterdam 207.051, Berlin 22.82 i pół, Wiedeń 72.68, Stokholm 138.30, Oslo 137.80, Kopenhaga 137.80, Sofja 3.74, Praga 15.25 i pół, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.20, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.67 i pół, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 186.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18. lipca. (PAT). Nowy Jork 486.46, Paryż 123.59, Berlin 20.37, Montreal 485.87, Hiszpanja 41.85, Amsterdam 2.09.50, Bruksela 34.80 5/8, Kopenhaga 18.15 7/8, Stokholm 18.19 trzy ósme, Oslo 18.16. Helsingfors 193.22, Praga 164. Budapeszt 27.77, Belgrad 670.50, Rumunja 818, Lizbona 108.24. Konstantynopol 025, Ateny 375, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.35.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 18. lipca. (PAT). Londyn 123.59 i pół, N. Jork 25.40 trzy czwarte, Bruksela 355, Hiszpanja 296, Włochy 13.05, Szwajcarja 494.75, Kopenhaga 680.50, Amsterdam 1022.50, Oslo 680.50, Stokholm 683, Praga 75.40, Rumunja 15.10, Wiedeń 359, Berlin 606.50.

OBROTY [illegible]

Lwów 18. lipca.

Tendencja lekko zwyżkowa. Srebro w dalszym ciągu spada w cenie.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.75—8.89.25, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50, kor. czeskie [illegible] fr. franc. 0.34.80—0.35.00, fr. szwajc. 1.72.00—1.72.50, funty 43.40—43.70, czerwieńce 11.00—12.00, leje 0.05.00—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.20—36.60, 20 fr. [illegible] 10 rubli [illegible]—19.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.42.00—0.48.00 5 koron austr. 2.40.00—2.50.00, floreny 1.20.00—1.25.00, ruble 1.90—2.00, kopiejki 0.95—1.00.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 19. lipca 1930.

Lwów 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych, 17.35 Transmisja odczytu z Warszawy. 18.00 Transmisja z Wilna: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży p. t. „Hej wakacje to rzecz miła“ pióra Cioci Hali. 18.30 Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych, 19.20 Transmisja z Krakowa: „Przegląd polityki zagranicznej“ ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła. 19.45 Transmisja z Warszawy: Centralne Tow. Organizacji i Kółek rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warszawskiej i solista. Cz. I. 1) Gounod: Marsz z op. „Królowa Saba“. 2) R. Strauss: Walc z op. „Kawaler srebrnej róży“. 3) Glinka: Uwertura do op. „Rusłan i Ludmiła“. 4) Ippolitow-Iwanow. Suita „Szkice kaukaskie“. Cz. II. 6) Czajkowski: Kaprys włoski. 7) Glazunow: Walc koncertowy. 8) Grieg: a) Rany serca, b) Ostatnia wiosna. 9) Delibes: Intermezzo z suity „Naila“. 10) Halvorsen: Marsz bojarów. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t. „Mieszczuch pod namiotem“ —wygł. red. J. St. Mar. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja z Krakowa: Gawędziarz podhalański p. Doruła przed mikrofonem. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

LIPSK 19.30 Koncert lipskiej ork. symf. **LONDYN** 22.40 Koncert kwintetu Parkingtona. **KRÓLEWIEC** 20.00 „Naokoło świata“ — wieczór muzyki popularnej. **KALNNDBORG** 20.00 Konc. **SZTUTGART** 21.30 „Wieczór przebojów“ — w wykon. radioorkiestry i solistów. **HAMBURG** 20.15 Od Lannera do Lehara. **BERLIN** 21.00 „Spacer po dachach berlińskich“ — radjokabaret. **LANGENBERG** 20.00 Wesoły wieczór. **PRAGA** 20.00 John Golwell i Jara Pospisil. Wieczór popularny. 21.00 „W studni“ — opera kom. **OSLO** 18.30 Recit. śpiew. Sölvi Bergjaeger. **MEDJOLAN** 21.25 Muzyka kameralna. **WIEDEŃ** 19.05 Muzyka kameralna. 20.05 Wieczór Kalmana. **RYGA** 19.03 Radjokabaret. **MONACHJUM** 17.30 Muzyka organowa, 18.45 Muzyka kameralna. **BUDAPESZT** 18.00 Koncert orkiestry miejskiej. 20.00 Słuchowisko. **LENINGRAD** 19.00 Koncert symf. **HILVERSUM** 21.20 Muzyka operowa. **CHARKÓW** 19.00 Koncert symfoniczny pod dyr. prof. Rosensteina.

Niedziela, 20. lipca 1930.

LWÓW 10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 11.50 Sygnał czasu i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie. 12.0513.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.30 Transmisja z Warszawy: Odczyt p. t. 40.000 młodzieży wiejskiej w pracy konkursowej — wygł. inż. Ciemniewski. 15.50 Transmisja muzyki z Warszawy. 16.00 Transmisja z Warszawy: „O dachach i pokryciach dachowych“ wygł. inż. Zygmunt Peczlewicz. 16.20 Transmisja muzyki z Warszawy. 16.30 Transmisja z Warszawy. „Pogadanka o sprawach prawniczych“ — wygł. mec. Zygm. Nadratowski. 16.50 Transmisja muzyki z Warszawy: Cz. I. a) Karłowicz: Pod jaworem, b) Moniuszko: Zosia, c) Chopin: „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie“ — odśpiewa p. Z. Dobrowolska - Pawłowska. Cz. II. a) Białkiewiczówna: Preludjum, b) Niewiadomski: Noc księżycowa, c) Moniuszko: Krakowiak — odśpiewa p. J. Hoffman. 17.25 Transmisja z Warszawy: Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. Cz. I. 1) Verdi: Uwerteura do op. „Nabuchodonozor“. 2) Puccini: Fantazja na tem. z op. „Madame Butterfly“. 3) Meyerbeer. Suita baletowa z op. „Prorok“. Cz. II. Wagner: Chór pielgrzymów i pieśń do gwiazdy z op. „Tannhäuser“. 5) Saint-Saens: Pitpouri na tem. z op. „Samson i Dalila“. 6) Moniuszko: Mazur z op „Straszny dwór“. 18.45 Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych. 19.05 Transmisja z Warszawy: Wiadomości przyjemne i pożyteczne 19.25 Transmisja z Krakowa: Red. Jalu Kurek wygł „Wieś w poezji współczesnej“. 19.50 Dalszy ciąg rozmaitości. 20.00 Sygnał czasu. poczem

transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki „Sclavus saltans“ W. Sieroszewskiego. 20.15 Transmisja z Krakowa Koncert wieczorny: Recital fortepianowy prof. Alfreda Hoehna z Frankfurtu nad Menem: 1. Fr. Chopina: a) Ballada f-moll, b) Mazurek a-moll, c) Nokturn Des-dur, d) Etuda As-dur z op. 10 (nr. 10), e) Etudy c-moll op. 25 (nr. 25). 2. a) Rachmaninow. Prelude g-moll, b) Reger: Allegro D-dur, Hindemith: Nachtstück, d) Bartok: Taniec rumuński. 3. Cl. Debussy: a) ommage a Rameau, b) Feu d'artifice, c) Toccata. 21.45 Transmisja z Krakowa: J. Marchlewski wygł. fejleton p. t. „Ulewa“. Po fejletonie transmisja komunikatów z Warszawy, 22.00—0.15 Transmisja z Warszawy: Rewja z teatru „Ananas“ p. t. „Fuks na torze“.

OGŁOSZENIA

DO KINA „PALACE“

ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

WALDER BENJAMIN, Śnieżna 7.
SAFIRÓWNA K., Senatorska 5.
TARA FRANCISZEK, Bolechów.
Inż. STANKIEWICZ, Wyspiańskiego l. 32.
STARASOLSKA ANNA, Łyczakowska l. 18.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

PENSJONATY i LETNISKA

PENSJONAT „VICTORIA“ w Zakopanem ul Szpitalna poleca pokoje z utrzymaniem na sezon letni w cenie od 8.50 do 10 zł. — elektryczność, łazienka, ciepła i zimna woda. Pokoje słoneczne, jedno i dwuosobowe nad rzeką i plażą.

POSADY POSZUKIWANE

MAG. FARM. (nostryf.) z długoletnią praktyką, dobrze polecony poszukuje posady wzgl. zastępstwa w aptece od zaraz. Zgłoszenia pod Scheib, Bóbrka. 6594-3

BIURO nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Chmielowskiego 9. nauczyciele, nauczycielki, bony, pielęgniarki niemowląt. Liczne uznania za sumienny wybór osób. 6598

KIEROWNIK fabryki z wyższem technicznem wykształceniem i długoletnią praktyką warsztatową i odlewniczą, przyjmie odpowiednie zajęcie stałe we Lwowie lub na prowincji na umiarkowanych warunkach w zakładach przemysłowych lub handlowych w zakresie kierownictwa, organizacji pracy, administracji, akwizytorstwa i biurowości. Zgłoszenia pod „Doświadczenie“ do Administracji. 6604-3

ADJUNKT LASOWY kawaler, z egzaminem rządowym, sześcio-letnią praktyką w pierwszorzędnych gospodarstwach leśnych, obznajomiony z wszelkiemi pracami w zakres leśnictwa wchodzącemi (tartacznik), na niewypowiedzianej posadzie, pragnie ją zmienić na równorzędną, adjunkta przy dyrekcji, Nadleśnictwie, lub jako leśniczy rewirowy. Referencje najlepsze. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Porannej“ sub leśnik-tartacznik SS/o. 6585-4

SZOFER Strzelec lat 23 poszukuje posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej“ pod Sumienny Nr. 215. 6566-3

KORESPONDENT samodzielny polsko-niemiecki, biegły maszynista, dobry kupiec poszukuje posady także zamiejscowej lub półdniowej. „Zaufanie“ Administracja. 6562-3

BYŁY dyrektor bardzo poważnego przedsiębiorstwa, z akad. wykształceniem da 100 i więcej dolarów za pomoc w uzyskaniu stałej posady reprezentacyjnej w wskazanem miejscu. Zgłoszenia Administracja sub „Zdolny organizator“. 6420-3

ASYSTENT farmacji poszukuje posady. Zgloszenia pod Wilhelm Blumenfeld, Szerszeniowce p. Bilcze Złote. 6612

KORESPONDENCJA

INEZ. Niedziela jedenasta jak pierwszy raz. 6610

POSADY WOLNE

POSZUKUJĘ służącę do wszystkiego do małej rodziny na wyjazd.. Zgłoszenia z podaniem adresu do Admn. „Uczciwa i sumienna“. 6568

MATRYMONJALNE

WDOWA starsza majętna ,pozna wdowca na rządowem stanowisku do lat 55. bez anonimów pod „Niezależna“. 6597

MIESZKANIA i SKLEPY

MIESZKANIE 5-pokojowe z najwyższym komfortem, centralnem ogrzewaniem, bardzo luksusowo urządzone, okolica ul. Badenich na rok do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Mieszkanie luksusowe 1000“ do Administracji Porannej. 6610

POKÓJ umeblowany, winda, zaraz do wynajęcia, Batorego 34. III. p. drzwi Nr. XVI. 6593-2

KUPNO i SPRZEDAŻ

SKLEP KORZENNY zaraz do nabycia, wiadomość Kochanowskiego 6. 6591-2

FORTEPIAN sztuc ton wielki, piękny, rzadka okazja za 1100 zł. sprzedam Kopernika 26 Skleniarski. 6587-3

FORTEPIAN Prokscha, rzadka okazja, wyjątkowo tanio za zł. 1.600 natychmiast sprzedam. Senatorska 10., parter, tylko od 5—6. 6580-2

SŁONECZNA parcela przy ul. Janowskiej na cel przemysłowy lub budowlany okazyjnie do nabycia. Listy do Administracji pod „A. W.“ 6578-2

ZIMNA WODA, najpewniejsza lokata, parcele budowlane niedaleko stacji, okazyjnie do nabycia, Łyczakowska 4, stolarnia. 6561-3

KAMIENICA nowa, nowoczesny komfort, wolne mieszkanie, wkład gotówką 7.000 dol. Dochód netto od wkładu 15 proc. Z powodu stosunków familijnych sprzeda firma „Kontrakt“, Batorego 36. 6556-5

PRALNIE domowe elektryczne „Tempo“ oraz magle korbowe. Rentschner, Legjonów 37. 6113-8

RÓŻNE

MORELE wyborowe I. sorta zł. 22, II. sorta zł. 20. Pomidory zł. 15 pięciokg. koszykach. Miód pszczelny kuracyjny zł. 20 w bańkach pięciokg. franko zaliczka wysyła Józef Nagler, Eksport owoców Zaleszczyki. 6565-5

MORELE zaleszczyckie wysyła 5 kg. koszykach, miód kuracyjny 5 kg. bańkach po 22 zł. franko zaliczka Owocarnia Sal. Selcer, Zaleszczyki. 6535-5

MORELE Zaleszczyckie światowej sławy pierwsza sorta w 5 kg. koszykach 22 zł. Miód prawdziwy w 5 kg. bańkach 20 zł. Pomidory w 5 kg. koszykach 14 zł. franko za zaliczką wysyła M. Dickman, Owocarnia, Zaleszczyki. 6436 8

MORELE (Aprikozy) pierwszej jakości, wyborowe zł. 22.—, Pomidory zł. 15, Jabłka i gruszki zł. 15, w 5 kg. koszykach franko zaliczką. Miód kuracyjny w bańkach zł. 21 wysyła Owocarnia: L. Prinz Zaleszczyki. 6332-3

ZA POŻYCZKĘ 2.500 dol. na 3 miesiące zwrócę 3.500 dol. Zabezpieczenie hipoteczne pierwsze miejsce wartość ośmiokrotna. Adm. Porannej „Kupiec“. 6549

Inserujcie w „Gazecie Porannej“



Przyjemne i pożyteczne.

Bierzcie codziennie w szklance wody łyżeczkę soli owocowych **Eno „Fruits Salt“**

Eno jest preparatem musującym, posiadającym wiele dobroczynnych właściwości — jest to środek pobudzający, pomocny w trawieniu i regulujący działalność kiszek.

Eno jest artykułem, który od przeszło pół wieku posiada wyrobioną markę: Jest korzystny dla zdrowia, a przytem i rzeczywiście sympatyczny i miły.

Wyłączne przedstawicielstwo na Rzeczpospolitą Polską:

„CHEMOFARM“

Przetwory Chem.-Farmaceutyczne Apt. M. Ettinger Sp. z o. o.

Lwów, ul. Akademicka 10.

Skład główny na Lwów w aptece pod Archaniołem-Rafałem-M. Ettingera we Lwowie, Plac Gołuchowskich 14.

Wyłączna produkcja firmy J. C. ENO Ltd. Londyn. Słowa „ENO“ i „FRUIT SALT“ są zarejestrowane jako znaki towarowe.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

ENO'S FRUIT SALT

Do nabycia we wszystkich aptekach, skład główny w aptece:
M. ETTINGERA WE LWOWIE.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo ukończenia Szkoły Przemysłowej im. Dr. A. Korkisa, Simon Spiegel. 6589-2

UNIEWAŻNIAM rejestracyjną książkę automobilową Lw. 7342. wystawioną na nazwisko Dra Jana Zasowskiego, Jarosław. 6592

SAMUEL ROSENHOCH, urodzony 1895, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zaleszczyki. 6605-3

WSZELKIE wyroby skórzane farbuje na wszystkie kolory Barasz pl. Bernardyński 2. 6569

MEBLE po cenach najniższych, a to: sypialnie od 600 zł., jadalnie od 800 zł., salony od 550 zł., krzesła od 11 zł., otomany od 50 zł., bufalki od 45 zł., siatki, poduszki, wkłady etc. poleca na dwunastomiesięczne spłaty magazyn mebli Heszelesa, Lwów, Kopernika 23. Róg Wronowskiej. 5334-30

Nowo założona pracownia futer pod firmą
A. DRUCKER i S. WIESNER
ul. Piłsudskiego 6
wykonuje wszelkie roboty w zakres futernictwa wchodzące, po cenach umiarkowanych. Zlecenia z prowincji uskutecznia się w najkrótszym czasie. 6151-15

Zakład chemicznego czyszczenia odzieży

M. SOROKA

Lwów, Kochanowskiego 45.
wykonuje wszelkie roboty w zakres wchodzące. 6300-10

Wytwórnia kapeluszy damskich
„KAPELINA“ Rynek 14.
poleca swoje znane wyroby. 6348

Herby i monogramy w kamieniach szlachetnych
BODEK Ho el Europejski Pl. M rj c i 4. 6141

Meble klubowe, garnitury salonowe
poleca gotowe i wykonuje na zamówienie firma tapicersko-dekoracyjna
JANA ORTNERA, Lwów,
ul. Sykstuska 41. 5771

Lokal sklepowy

W domu mieszkalnym przy ul. Stryjskiej 36. jest do wynajęcia od zaraz lokal sklepowy frontowy z ubikacją mieszkalną i przedpokojem. Lokal ten nie może być wynajęty na sklep spożywczo-korzenny.

Oferty wnosić do 26. lipca 1930 włącznie do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, ul. Piekarska 1 a. 6606

Ro' założen'a 1880.
Najstarsza wytwórnia wyrobów **metalowych**

W. Netroufal

Lwów, ulica Blacharska l. 1.
wykonuje wszystkie roboty metalowe, kościelne i galanteryjne, oraz niklowanie. 6 01

MOTORY ROPNE

dla przemysłu i rolnictwa najnowszego systemu, nader oszczędne, niebezpieczeństwo pożaru wykluczone. Maszyny młyńskie, Tokarki Wiertaczki, Turbiny, Samochody Pasy, oraz wszelkie maszyny i narzędzia poleca

„PILOT“

Lwów, ul. Batorego 4. 6132
KATALOGI, PLANY, ODWIEDZINY INŻYNIERÓW NA ŻĄDANIE.

LEON CZERPAK

Zakład tapicerski i dekoracyjny wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, oraz różne meble klubowe i story do okien.
Lwów, ul. Zielona 29. 5889 10

Krajowa chem. Farbiarnia i Pralnia
Jana Daszkiewicza
ul. Podlewskiego 3.
przyjmuje garderobę męską i damską do farbowania i czyszczenia. 6051-2

ZAKŁAD WULKANIZACYJNY
M. SERKESA
Lwów, Zielona 47. Garaże Imperial
tel. 79 11.
Reparacje pneumatyków Samochod. gum. powoz. kaloszy, śniegowców oraz przedmiotów gumowych. Zakład wyposażony w najnowsze aparaty. 5979-16

DO KINA „PALACE"

ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

SIEPIELOWSKI, Dwernickiego 54.
Dr. FRIED ALFRED, Mikołaja 20.
FRIEDBERG EUGENJUSZ, Supińskiego 5.
RÓŻYCKI, Milejów.
PASŁAWSKI, Kossów.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

Humor.



Pani. Czy to ty, piesku?
Włamywacz (do kolegi): Poliż jej ręce, Karolu!

L. 12966/30. Tarnopol, dnia 7. lipca 1930.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że tegoroczny

JARMARK ŚW. ANNY

odbędzie się na placu Sobieskiego w Tarnopolu i trwać będzie od 26-go lipca do 8-go sierpnia br. włącznie.

Targ na konie odbędzie się w poniedziałek, wtorek i środę 28.—30. lipca br.)

O przydział miejsc na targowisku zwracać się należy ustnie lub pisemnie do miejskiego biura targowego drzwi Nr. 8.

Wskazane jest wczesne rezerwowanie miejs

Burmistrz:
6601 wz. Dr. Weissnicht.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykuch 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.